Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, sobota 2, niedziela 3 stycznia 1954 r. Nr 2 (1651)

Naród polski radośnie witał Nowy Rok

WARSZAWA

Wesołym rozgwarem tysięcy zabaw powitała Polska Nowy Rok 1954 — rok 10-lecia Ludowej Ojczyzny. Naród nasz powitał go bogatszy o ogrom pokojowej pracy dokonanej codziennym wysiłkiem mas. Silniejszy o nowe doświadczenia uzyskane w budownictwie socjalizmu.

Na progu piątego roku 6-latki ludzie pracy składali sobie życzenia nowych sukcesów w walce o szybszy rozkwit Ludowej Ojczyzny i szybszy wzrost stopy życiowej najszerszych mas, życzenia zwycięstwa sprawy pokoju na całym świecie, życzenia osobistego szczęścia i pomyślności.

W Warszawie w zabawach sylwestrowych i imprezach rozrywkowych zorganizowanych na powitanie Nowego Roku wzięły udział tysiące osób.

W wielkiej auli Politechniki Warszawskiej odbyła się noworoczna zabawa przodowników pracy. Na zabawę, która zgromadziła wybitnych przedstawicieli budowniczych nowej Warszawy, przodowników pracy i racjonalizatorów z fabryk i zakładów pracy oraz przodującą młodzież witającą tu Nowy Rok — dziesiąty rok budownictwa fundamentów socjalizmu — przybyli owacyjnie witani Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i rządu.

Przed dziesięciu laty w wieczór sylwestrowy 1943 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej. W związku z tą historyczną rocznicą przemówił do zebranych w auli Politechniki przodowników pracy wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR — Władysław Dworakowski (przemówienie podajemy osobno).

Po przemówieniu rozpoczęła się wesoła zabawa. Punktualnie o godzinie 24 do zebranych przemówił przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor Kłosiewicz. Złożył on uczestnikom zabawy najserdeczniejsze życzenia z okazji rozpoczynającego się Nowego Roku — 5-go roku Planu 6-letniego. Przewodniczący CRZZ życzył zebranym dalszych sukcesów i zwycięstw w umacnianiu siły i bogactwa Ludowej Ojczyzny, umocnienia obozu pokoju oraz osobistego szczęścia i powodzenia.

Po chwili znów rozpoczęła się zabawa. Przy dźwiękach orkiestry Polskiego Radia czołowi budowniczowie socjalistycznej stolicy, ci, którzy przez cały rok stali w pierwszym szeregu walczących o plan, o rozkwit swej Ludowej Ojczyzny — tańczyli do białego rana.

Rząd radziecki będzie czynił wszystko aby narody żyły w pokoju

Odpowiedzi przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa na pytania p. Kingsbury Smitha

MOSKWA

Agencja TASS podaje:

W związku z nadchodzącym nowym rokiem dyrektor generalny agencji amerykańskiej „International News Service" na Europę p. Kingsbury Smith zwrócił się dnia 28 grudnia 1953 r. do G. M. Malenkowa z prośbą o udzielenie odpowiedzi na niektóre pytania.

Niżej podajemy pytania p. Kingsbury Smitha i odpowiedzi G. M. Malenkowa.

PYTANIE: *Jakie są pańskie życzenia dla narodu amerykańskiego na rok 1954?*

ODPOWIEDŹ: Z całego serca życzę narodowi amerykańskiemu szczęścia i spokojnego życia. Życzę narodowi amerykańskiemu sukcesów w rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami oraz owocnych wyników w szczytnym dziele obrony pokoju przed wszelkimi próbami jego zakłócenia.

PYTANIE: *Czy żywi pan nadzieję, że w nowym roku nastąpi zacieśnienie więzów przyjaźni między narodami Ameryki i Rosji?*

ODPOWIEDŹ: Przede wszystkim należy życzyć polepszenia stosunków między naszymi krajami. Uważam, że nie ma obiektywnych przeszkód, aby w nowym roku stosunki między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi uległy polepszeniu i aby zacieśniły się tradycyjne więzy przyjaźni między narodami naszych krajów. Mam nadzieję, że tak będzie.

PYTANIE: *Jak ocenia pan możliwość utrzymania pokoju na całym świecie i osłabienia napięcia międzynarodowego w roku 1954?*

ODPOWIEDŹ: Wszystkie narody pragną trwałego pokoju i istnieją sprzyjające możliwości dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego w roku 1954. Rządy, a przede wszystkim rządy wielkich mocarstw, nie mogą nie przysłuchiwać się głosowi narodów i nie mogą nie liczyć się z ich wzmagającym się dążeniem do trwałego pokoju. Co się tyczy rządu radzieckiego, to czynił on, czyni i będzie nadal czynić wszystko, aby narody żyły w pokoju, aby napięcie międzynarodowe uległo osłabieniu i ustanowione zostały normalne stosunki między państwami.

PYTANIE: *Jaki krok, który mógłby być podjęty w interesie pokoju na całym świecie w roku 1954, uważa pan za najdonioślejszy?*

ODPOWIEDŹ: Krokiem takim byłoby zawarcie porozumienia między państwami, na mocy którego uczestnicy porozumienia zaciągają uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie niestosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Porozumienie takie ułatwiłoby możność osiągnięcia porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją zakazu stosowania energii atomowej w celach wojennych.

Jednocześnie rząd radziecki uważałby za konieczne osiągnięcie porozumienia w sprawie znacznej redukcji wszystkich innych rodzajów broni i sił zbrojnych.

Wszystko to zmniejszyłoby niewątpliwie wydatki państwowe na potrzeby wojenne i ulżyłoby sytuacji ekonomicznej ludności.

Życzenia noworoczne dla Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

WARSZAWA

W dniu 1 stycznia 1954 r. w godzinach południowych przybywali do Belwederu i wpisywali życzenia noworoczne dla Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta do księgi wyłożonej w Sali Pompejańskiej, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, świata nauki i kultury oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Bankiet u Czou En-laia na cześć delegacji radzieckiej

PEKIN

Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dniu 31 grudnia 1953 r. premier Państwowej Rady Administracyjnej Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-laj wydał bankiet na cześć delegacji radzieckiej, na której czele stoi zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister przemysłu hutniczego ZSRR — I. F. Tewosjan.

Na bankiet przybyli: ambasador ZSRR w Chinach — P. F. Judin i wyżsi urzędnicy ambasady radzieckiej, jak również specjaliści radzieccy, pracujący obecnie w różnych ministerstwach i resortach Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Oświadczenie Vincent Auriola na przyjęciu kerpusu dyplomatycznego

Jak donosi agencja France Presse, w dniu 31 grudnia 1953 r. prezydent Francji Vincent Auriol przyjął członków korpusu dyplomatycznego, którzy złożyli mu życzenia noworoczne. W swej odpowiedzi na przemówienie dziekana korpusu dyplomatycznego Vincent Auriol oświadczył m. in.:

„Wielokrotnie wyrażałem w obecności panów oraz na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych życzenie, by bezpośrednie rokowania dały odpowiedzialnym mężom stanu możność omówienia poważnych zagadnień dzielących świat, wyrzekając się uprzedzeń i nie posługując się żadną inną bronią, prócz szczerości, dobrej woli i dążenia do zgody. Dziś życzenie to wydaje się bardziej możliwe do zrealizowania... Pragnę — powiedział następnie Vincent Auriol — by zarysowujące się dopiero perspektywy złagodzenia napięcia jak najszybciej potwierdziły się i przygotowały lepszą przyszłość. Jest to niewątpliwie trudne zadanie, gdyż sprzeczności w ciągu wielu lat zapuściły głęboko korzenie".

Vincent Auriol wskazał dalej, że „z pomocą samych tylko przemówień nie można zmienić stosunków między wielkimi partnerami tego świata. Aczkolwiek zaufanie w stosunkach międzynarodowych stwarza sprzyjającą atmosferę, to jednak tylko działanie może doprowadzić do rzeczywistej poprawy stosunków".

Przyjęcie noworoczne na Kremlu

MOSKWA

Agencja TASS podaje: Dnia 31 grudnia 1953 roku Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydały przyjęcie noworoczne na Kremlu.

W Sali Gieorgijewskiej wielkiego pałacu kremlowskiego zebrali się członkowie rządu ZSRR, członkowie KC KPZR, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i RFSRR, przodownicy pracy z moskiewskich zakładów przemysłowych i budowli, czołowi przedstawiciele rolnictwa, przedstawiciele Armii Radzieckiej, świata naukowego i kulturalnego.

Zgromadzeni serdecznie powitali przemówienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa *(tekst przemówienia podajemy na str. 2-giej)*. Gorąco oklaskiwano toasty wzniesione przez G. M. Malenkowa na cześć wielkiego narodu radzieckiego i jego partii komunistycznej, na cześć klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, za ich niewzruszony sojusz, na cześć bohaterskich radzieckich sił zbrojnych, na cześć pokojowej polityki państwa radzieckiego, na cześć działaczy na polu nauki, sztuki i literatury.

Uczestnicy przyjęcia serdecznie powitali toasty na cześć zaprzyjaźnionego wielkiego narodu chińskiego, na cześć mas pracujących krajów demokracji ludowej.

Przyjęcie zamanifestowało dobitnie niewzruszoną jedność partii, rządu i narodu radzieckiego.

Podczas przyjęcia odbył się wielki koncert z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych Moskwy, Leningradu i Kijowa.

Życzenia noworoczne ludzi radzieckich dla narodu polskiego

MOSKWA

Agencja TASS podaje:

Z okazji nowego roku ludzie radzieccy przekazali serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia polskim masom pracującym.

— Jednym z radosnych wydarzeń ubiegłego roku była dla mnie podróż do Polski Ludowej — oświadczył korespondentowi TASS pomocnik majstra Moskiewskiego Kombinatu Włókienniczego „Triochgornaja Manufaktura" — **W. Arbatskij.** Zwiedziłem Warszawę i Wrocław, Szczecin i Łódź, Kraków i Nową Hutę. Wszędzie widziałem twórczą pokojową pracę. Pragnę przesłać życzenia noworoczne robotnikom Bielawy, tkaczom fabryki im. Stalina w Łodzi i wielu innym moim przyjaciołom polskim.

Wielotysięczna załoga włókniarzy kombinatu „Triochgornaja Manufaktura" prosiła mnie, bym przekazał ludziom pracy w Polsce serdeczne życzenia dalszych sukcesów w nowym roku.

Główny reżyser Teatru im. Wachtangowa, artysta ludowy ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej — **R. Simonow** stwierdził, że przedstawienia teatru odbywały się w Polsce w atmosferze serdecznej gościnności. Ogromne wrażenie — powiedział Simonow — wywarła na nas Warszawa, która dźwignęła się z ruin i zgliszcz. Przedstawienia w teatrach polskich, które widzieliśmy, świadczą o wysokim poziomie sztuki teatralnej w Polsce.

Najsilniejsze wrażenie pozostało nam ze spotkań ze wspaniałymi ludźmi Polski Ludowej — budowniczymi nowego, szczęśliwego życia. Z całego serca życzę wielkich sukcesów działaczom na polu sztuki i wszystkim ludziom pracy w Polsce.

Tokarz radziecki **A. Pawłow** oświadczył:

Z zachwytem patrzyłem na ogromny rozmach budownictwa w Polsce, którą niedawno zwiedziłem. W wielu zakładach podzieliłem się z moimi polskimi kolegami doświadczeniem w zakresie stosowania nowych metod obróbki metali. O swych wrażeniach z podróży do Polski opowiadałem szczegółowo moim towarzyszom z Fabryki Obrabiarek im. Ordżonikidze w Moskwie, którzy ogromnie interesują się życiem Polski Ludowej. Życzę serdecznie robotnikom polskim nowych wspaniałych sukcesów na ich drodze budownictwa socjalistycznego.

Przemówienie Wilhelma Piecka do narodu niemieckiego z okazji Nowego Roku

Agencja ADN podaje: Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie radiowe do narodu niemieckiego z okazji Nowego Roku. W przemówieniu swym Pieck podkreślił m. in., że dzięki woli narodów pragnących pokoju oraz konsekwentnej polityce pokojowej Związku Radzieckiego mająca się odbyć z początkiem nowego roku konferencja czterech mocarstw otwiera nowe możliwości pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Sport

Zatopek zwycięża w Brazylii

Z okazji 400-lecia miasta Sao Paulo odbył się tu w ostatnim dniu starego roku tradycyjny międzynarodowy bieg na dystansie 7.300 m.

Zwycięzcą biegu został Emil Zatopek (Czechosłowacja), który dystans 7.300 m przebiegł w czasie 20:30,4 min., będącym nowym rekordem trasy. Jako drugi był Mihalic (Jugosławia) z czasem o niecałą minutę gorszym niż zwycięzca.

Komunikat radziecko-niemieckiej komisji mieszanej

MOSKWA.

Agencja TASS podaje:

Zgodnie z podpisanym w Moskwie w dniu 22 sierpnia 1953 r. protokołem przewidującym zaniechanie ściągania reparacji niemieckich i inne kroki mające na celu zmniejszenie od 1 stycznia 1954 r. zobowiązań finansowych i gospodarczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej związanych ze skutkami wojny — Związek Radziecki przekazał na własność Niemieckiej Republice Demokratycznej bez odszkodowania 33 znajdujące się w Niemczech zakłady budowy maszyn, chemiczne, hutnicze i inne, które przeszły na własność ZSRR z tytułu reparacji.

Odpowiednie akty o przekazaniu wspomnianych przedsiębiorstw zostały podpisane dn. 31 grudnia 1953 r. przez pełnomocników strony radzieckiej i niemieckiej.

W trakcie aktu zdawania i przejmowania obie strony stwierdziły, że w okresie znajdowania się tych zakładów w posiadaniu ZSRR Związek Radziecki dokonał w nich poważnych inwestycji. Zakłady zostały wyposażone w nowoczesne urządzenia. Wprowadzono w nich szereg nowych rodzajów produkcji m. in. produkcję urządzeń dla wielkich walcowni, dla cementowni o dużej mocy produkcyjnej, dźwigów hutniczych i nowych rodzajów pras. Produkcja większej części tych urządzeń prowadzona była według radzieckich projektów i planów. Dzięki udziałowi specjalistów radzieckich udoskonalone zostały technologiczne procesy produkcji.

W wyniku tych udoskonaleń i inwestycji moc produkcyjna i ogólny poziom techniczny przekazanych zakładów znacznie wzrosły.

Wszystkie te czynne zakłady, przekazane na własność Niemieckiej Republice Demokratycznej, są dochodowe, mają zapewnione zamówienia, zapasy surowca i materiałów pomocniczych oraz niezbędne środki obrotowe, dzięki czemu stworzone zostały warunki do dalszej normalnej i ciągłej pracy tych zakładów.

Złotymi zgłoskami zapisała się Krajowa Rada Narodowa w historii narodu polskiego

Przemówienie wygłoszone przez tow. Władysława Dworakowskiego, wiceprezesa Rady Ministrów na noworocznym spotkaniu z przodownikami pracy w Politechnice Warszawskiej

Dziesięć lat dzieli nas od owego wieczoru sylwestrowego, kiedy z różnych krańców zmierzaliśmy na ulicę Twardą w Warszawie, na pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej.

Był to czas nabrzmiały cierpieniem, czas egzekucji ulicznych, łapanek i obozów. Ale gdy dziś, w dziesięciolecie powstania Krajowej Rady Narodowej kierujemy pamięć ku tamtej nocy sylwestrowej, ogarnia nas uczucie dumy, że tamte czasy niedoli i krwi były jednocześnie czasami bohaterskiej walki i bezgranicznej ofiarności narodu polskiego. Wyrazem tej niezłomnej i zdecydowanej walki narodu było powstanie Krajowej Rady Narodowej.

Reakcja frymarczyła sprawami Polski na wszystkich targowiskach imperialistycznych i we wszystkich gabinetach wywiadów — nie wyłączając gestapo. Ale już nie ona decydować miała o dniu jutrzejszym Polski, gdyż w poprzek jej zbrodniczym zamierzeniom stanęła klasa robotnicza sprzymierzona z chłopstwem, stanął zjednoczony naród, stanęła powołana do życia Krajowa Rada Narodowa.

W tym historycznym dniu, dziesięć lat temu, towarzysz Bierut, któremu Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej powierzył doniosłe zadanie przygotowania platformy ideowej Frontu Narodowego, oświadczył:

„Powołanie do życia Krajowej Rady Narodowej oznacza decyzję wyjątkowej dla naszego kraju doniosłości — wzięcie odpowiedzialności za losy narodu przez zjednoczone, najczynniejsze w walce o wolność Polski, najsilniej z rdzeniem narodu, z jego masami pracującymi powiązane siły antyfaszystowskiego i demokratycznego obozu."

Ta decyzja wyjątkowej doniosłości dała początek władzy ludu w Polsce, dała początek wielkim historycznym przemianom, jakie zaszły w ciągu minionego dziesięciolecia, dała początek nowym czasom. Dzięki tym przemianom, Polska nie zazna już nigdy niewoli kapitalistycznej, nie zazna już nigdy tragedii utraty niepodległości.

Przypomnijmy to dziś na chwałę naszej klasy robotniczej, na chwałę sojuszu robotniczo-chłopskiego, na chwałę naszego narodu, na chwałę Polskiej Partii Robotniczej, że powstanie Krajowej Rady Narodowej i jej działalność są i pozostaną chlubą narodu, są i pozostaną przełomowym wydarzeniem, które odwróciło bieg naszej historii od nieszczęść i niewoli ku trwałej niepodległości i szczęściu ludu.

Polska Partia Robotnicza w warunkach faszystowskiego ujarzmienia zastosowała twórczo nieśmiertelne nauki marksizmu-leninizmu. Dokonała wielkiego i ofiarnego wysiłku w dziele skupienia wszystkich zdrowych i patriotycznych sił narodu wokół tej jedynej prawdy, że wyzwolenie Polski wiąże się nierozdzielnie ze zwycięską walką, jaką prowadzą z hitleryzmem narody radzieckie pod przewodem sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, partii Lenina-Stalina. Na tej niezłomnej zasadzie powstała Krajowa Rada Narodowa.

Przodującą siłą frontu walki o wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej była klasa robotnicza, przewodząca w sojuszu robotniczo-chłopskim. Jaskrawiej aniżeli kiedykolwiek dotąd splótł się interes klasy robotniczej walczącej o swe wyzwolenie społeczne i narodowe z interesem narodu walczącego o wolność i niepodległość. Naprawdę niepodległa Polska odrodzić się bowiem mogła tylko jako Polska mas pracujących, idąca ku socjalizmowi.

„Krajowa Rada Narodowa oświadcza — czytamy w deklaracji programowej KRN uchwalonej dziesięć lat temu — **iż w Polsce wyzwolonej panować musi sprawiedliwość społeczna. Wielkość i moc Ojczyzny oprzeć trzeba na zabezpieczeniu szerokim masom pracującym miast i wsi: robotnikom, chłopom, rzemieślnikom, pracownikom umysłowym i inteligencji, — spokojnego i pewnego bytu materialnego, nauki, wolności, pełnych praw demokratycznych i roli gospodarza w odrodzonej Polsce".**

Tylko taka Polska mogła powstać naprawdę niepodległa, nie będąca folwarkiem imperialistycznych karteli. Odrodzić się mogła tylko Polska oparta na więzach internacjonalistycznej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, z ludźmi postępu i pokoju na całym świecie. Tę myśl reprezentowała konsekwentnie Krajowa Rada Narodowa. Polityka zagraniczna Polski — mówił dziesięć lat temu pierwszy przewodniczący Krajowej Rady Narodowej towarzysz Bierut — opierać się musi w pierwszym rzędzie — na sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim jako z państwem, które nie tylko w walce tej wysunęło się na czoło, ale którego rola w odbudowie powojennej świata będzie z natury rzeczy również przodująca. Z całą mocą towarzysz Bierut podkreślił wówczas, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest **„warunkiem naszego rozwoju gospodarczego i równocześnie warunkiem trwałości naszego niepodległego bytu".**

Krajowa Rada Narodowa była reprezentacją wszystkich twórczych warstw narodu. W skład Krajowej Rady Narodowej wchodzili obok PPR, przedstawiciele lewicy PPS i radykalnego odłamu ludowców, przedstawiciele inteligencji demokratycznej, podziemnego ruchu zawodowego itd. Reprezentowała klasę robotniczą, która była jej trzonem, reprezentowała chłopstwo pracujące, inteligencję, ludzi pracy różnych warstw, reprezentowała oddziały zbrojne, związki zawodowe, reprezentowała ludzi różnych poglądów politycznych i światopoglądów. Jednoczyła ich wspólna walka z okupantem, wspólna wiara w zwycięstwo nad faszyzmem, wiara w naród polski. Historyczna zasługą Polskiej Partii Robotniczej, która była inicjatorką i przodującą siłą Krajowej Rady Narodowej, pozostanie to, że uzbroiła tę pierwszą reprezentację mas pracujących narodu polskiego w jasną myśl, że nakreśliła wyraźne oblicze Polski jako ojczyzny ludu, że wytyczyła jasną drogę w polityce wewnętrznej i zagranicznej, odpowiadającą najżywotniejszym interesom mas pracujących i narodu. Polska Partia Robotnicza wniosła do Krajowej Rady Narodowej wizję, która opromieniała walkę pokoleń bojowników proletariatu — wizję Polski silnej, bogatej w przemysł, energię elektryczną, w węgiel, w szkoły, w domy wypoczynkowe, w piękne dzielnice mieszkaniowe i urodzajne pola.

Jedno dziesięciolecie nie wystarczy na urzeczywistnienie wspaniałych dążeń i celów klasy robotniczej. Front Narodowy skupiony wokół Krajowej Rady Narodowej miał przed sobą zadanie poprowadzenia narodu do zbrojnej walki wyzwoleńczej, ustanowienia i utrwalenia władzy ludu, oddania ziemi obszarniczej chłopstwu pracującemu. Miał przed sobą zadanie utrwalenia nowych granic Polski narodowo jednolitej.

Wykonanie każdego z tych zadań z oddzielna jest wysiłkiem na miarę całego pokolenia. A trzeba było jeszcze odbudować kraj, stworzyć wielki przemysł. I jeśli dziś stwierdzić możemy z dumą, że wiele historycznych zadań zostało w pełni wykonanych, że zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód w budowaniu siły Polski, zawdzięczamy to temu, że Krajowa Rada Narodowa postawiła w sposób rewolucyjny sprawę decydującą — sprawę władzy. Marksistowsko-leninowski Komitet Centralny PPR, skupiony wokół towarzysza Bieruta, udaremnił próby prawicowych nacjonalistów, zmierzających do podporządkowania Krajowej Rady Narodowej reakcyjnym ośrodkom władzy, do stępienia jej rewolucyjnego ostrza jako narzędzia władzy ludowej. Natychmiast po powstaniu Krajowej Rady Narodowej powstawać poczęły wojewódzkie, powiatowe, gminne i miejskie rady narodowe, jako ośrodki demokratycznej władzy ludu. Krajowa Rada Narodowa powołała do życia Armię Ludową, objęła zwierzchnią władzę nad siłami zbrojnymi narodu, wytyczyła przyszłemu Rządowi Tymczasowemu rewolucyjne zadanie wywłaszczenie całej ziemi obszarniczej w celu przekazania jej chłopom i robotnikom rolnym, nacjonalizacji wielkiego przemysłu, transportu, banków, wytyczyła mu linię polityki zagranicznej, zgodną z rewolucyjnymi i postępowymi założeniami klasy robotniczej i narodu.

Jakże bezspornie słuszną, jakże błogosławioną dla narodu polskiego była polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, proklamowana uroczyście przez Krajową Radę Narodową. Gdy patrzymy dziś z perspektywy dziesięciolecia, widzimy pełny i wspaniały obraz wielkiej życiodajnej siły tej przyjaźni. Dzięki niej walczyła o niepodległość wspaniale wyposażona I Armia Polska, zorganizowana przez Związek Patriotów Polskich. Dzięki tej przyjaźni lud utrzymał i utrwalił swą władzę, dzięki niej staliśmy się z powrotem gospodarzami naszych Ziem Zachodnich, dzięki niej nie zaznaliśmy głodu powojennego, uniezależniliśmy się od imperialistów, rozbudowaliśmy i budujemy potężny, własny przemysł. Dzięki niej mamy dziś możność wytyczenia sobie zadania szybkiego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących. Dzięki przyjaźni narodów radzieckich rośnie piękna nasza stolica ozdobiona jakby perłą — Pałacem Kultury — darem Związku Radzieckiego dla narodu polskiego.

W dziesięć lat po powstaniu Krajowej Rady Narodowej, kiedy przeszliśmy wielki szmat wytyczonej wówczas drogi, program Frontu Narodowego, którego uznaną przez Naród, przewodnią siłą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stał się własnością wszystkich ludzi, którym droga jest Polska, którzy zdecydowani są pokrzyżować wszelkie próby prohitlerowskich rewizjonistów, ich imperialistycznych mocodawców i emigracyjnych zauszników. Idea Frontu Narodowego stała się święta dla wszystkich, którzy chcą szczęścia Polski, chcą jej rozkwitu i dobrobytu narodu, którzy chcą, aby ludzie pracy, Polski Ludowej żyli coraz lepiej, coraz dostatniej.

Z dumą patrzy dziś na przebytą drogę górnik polski, który wyprowadził swą Ojczyznę na jedno z czołowych miejsc w produkcji węgla. Z dumą patrzy na przebytą drogę hutnik polski, który uczynił swą Ojczyznę krajem żelaza i stali. Z dumą patrzy murarz, który wzniósł piękne dzielnice Warszawy i Gdańska. Z dumą patrzy chłop polski, który zagospodarował Ziemie Zachodnie i zaopatruje kraj w żywność. Z dumą patrzy na przebytą drogę inżynier polski, nauczyciel, lekarz, badacz naukowy, który wiedzę swą i talent przemienia w siłę kraju.

W dziesięć lat po powstaniu Krajowej Rady Narodowej niezwyciężoną siłą jest sojusz robotniczo-chłopski, który legł u podstaw rewolucyjnej władzy. Stanowi on potężną siłę przeobrażającą oblicze kraju, jest coraz mocniejszą tamą przeciwko wyzyskowi kułackiemu, coraz lepszą oporą dla pracującego chłopstwa w jego dążeniu do podniesienia gospodarki rolnej na wyższy poziom, aby coraz więcej było u nas chleba, mleka, cukru, mięca i masła, odzieży i obuwia, aby coraz lepiej, szczęśliwiej żyli ludzie pracy w mieście i na wsi.

W dziesięciolecie powstania Krajowej Rady Narodowej coraz bardziej rozkwitają nasze odwieczne Ziemie Zachodnie, zaś po drugiej stronie granicy na Odrze i Nysie sąsiaduje z nami wierny przyjaciel — Niemiecka Republika Demokratyczna. Jesteśmy członem wielkiej rodziny postępu i socjalizmu, rozpościerającej się po Ocean Spokojny. Jesteśmy oddziałem wielkiej armii uczciwych ludzi walczących o pokój na świecie.

Wszystkie założenia programowe i ideowe Krajowej Rady Narodowej odniosły historyczny triumf. Złotymi zgłoskami zapisała się Krajowa Rada Narodowa w historii narodu polskiego.

W nowy rok wstępujemy pełni otuchy i niezachwianej wiary w słuszność drogi, którą kroczy nasz naród.

Dążenie do zapewnienia pokoju
podstawą polityki zagranicznej rządu radzieckiego

Przemówienie noworoczne Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa

MOSKWA

Agencja TASS podaje: Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wygłosił następujące przemówienie noworoczne do narodu radzieckiego:

Drodzy towarzysze! Drodzy obywatele Wielkiego Związku Radzieckiego!

Robotnicy i robotnice! Kołchoźnicy i kołchoźnice!

Radziecka inteligencjo! Żołnierze!

Okryta chwałą młodzieży radziecka! Witam Was z okazji Nowego Roku!

W minionym roku 1953 ludzie radzieccy pracowali gorliwie i owocnie dla dobra ukochanej ojczyzny.

Dzięki niewyczerpanej energii mas pracujących naszego kraju wykonywany jest z powodzeniem piąty pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej. Na przekór knowaniom zagranicznych i wewnętrznych wrogów socjalizmu, rośnie i krzepnie potęga mocarstwa radzieckiego. Coraz to bogatsza i piękniejsza staje się nasza ojczyzna socjalistyczna. Podnosi się dobrobyt materialny i poziom kulturalny wszystkich ludzi radzieckich.

Zwarta jak monolit i niezłomna jest przyjaźń narodów naszej wielkiej ojczyzny. Niewzruszony jest braterski sojusz klasy robotniczej i chłopstwa i niezachwiana jest jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, silna miłością i zaufaniem mas pracujących, dzierży wysoko zwycięski sztandar Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, jednocząc i kierując wszystkie wysiłki oraz energię narodu ku zbudowaniu społeczeństwa komunistycznego.

Troska o żywotne interesy narodu, o rozkwit naszej ojczyzny, jako niezawodnej ostoi umacniającej się przyjaźni między narodami — oto najwyższy cel partii komunistycznej i rządu radzieckiego. Wszystkie swe wysiłki partia nasza i rząd poświecają sprawie jeszcze większego wzmacniania potęgi państwa radzieckiego, jeszcze wyższego podnoszenia dobrobytu ludzi radzieckich.

Troską o dobro i szczęście narodu przepojone są znane uchwały V sesji Rady Najwyższej ZSRR, wrześniowego Plenum KC Partii Komunistycznej i decyzje naszego rządu, powzięte w minionym roku w sprawie rolnictwa, produkcji towarów powszechnego użytku i rozwoju handlu radzieckiego.

Komitet Centralny Partii Komunistycznej i rząd radziecki są niezłomnie przekonane, że naród nasz, naród-budowniczy społeczeństwa komunistycznego z właściwą mu twórczą energią wcieli w życie z powodzeniem te niezwykle doniosłe uchwały.

Naród radziecki, zajęty pracą twórczą, jest za pokojem i broni sprawy pokoju. Nasze dążenie do zapewnienia pokoju między narodami — to granitowa podstawa polityki zagranicznej, którą prowadził i prowadzić będzie niezachwianie rząd radziecki, zgodnie z wolą swego narodu. W jednolitym obozie bojowników o wielką sprawę pokoju na całym świecie, walczą ofiarnie wraz ze Związkiem Radzieckim — wielki naród chiński, masy pracujące krajów demokracji ludowej i wielomilionowe rzesze prostych i uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych.

Pewny swych sił, naród radziecki — gospodarz swej wielkiej i szczęśliwej ojczyzny, pełen sił twórczych i energii, radośnie wita nowy 1954 rok.

W imieniu Komitetu Centralnej naszej Partii i Rządu Radzieckiego składam Wam, Drodzy Towarzysze, serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku.

Niechaj rok ten będzie rokiem jeszcze większych osiągnięć produkcyjnych, rokiem wzrostu sił i potęgi naszej ojczyzny, dalszego umocnienia jej obronności!

Niechaj będzie rokiem pomnażania dóbr materialnych i kulturalnych dla wszystkich ludzi radzieckich!

Niechaj będzie to rok dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, rok wielkich osiągnięć w dziele ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie!

Szczęśliwego Nowego Roku, Drodzy Towarzysze!

Uroczysta akademia Komitetu Centralnego SED w Berlinie

Dnia 30 grudnia w gmachu Opery Państwowej w Berlinie odbyła się uroczysta akademia z okazji 35 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Na akademię przybył przewodniczący Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Wilhelm Pieck, członkowie Biura Politycznego SED, przodownicy pracy, wybitni działacze na polu nauki, sztuki i literatury. Referat, poświęcony 35 rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Niemiec wygłosił członek Biura Politycznego KC SED Herman Matern. Omówił on historyczne znaczenie powstania Komunistycznej Partii Niemiec i jej bohaterską walkę przeciwko imperializmowi, faszyzmowi i wojnie, o narodowe i społeczne wyzwolenie narodu niemieckiego, o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

Kraje arabskie pragną uznania Chin Ludowych

MOSKWA

Według informacji libańskiego dziennika „Telegraphe", na sesji komitetu politycznego Ligi Arabskiej, który obradował niedawno w Bejrucie, delegacje rządowe Egiptu, Libanu, Iraku, Jordanii, Syrii, Arabii Saudyjskiej i Jemenu rozpatrywały kwestię uznania Chińskiej Republiki Ludowej. Wśród większości delegatów panowała opinia, że uznanie Chińskiej Republiki Ludowej jest obecnie rzeczą konieczną. Sprawa uznania Chińskiej Republiki Ludowej będzie również przedyskutowana na rozpoczynającej się 9 stycznia br. w Kairze sesji Rady Ligi Arabskiej.

Konferencja nauczycieli w Londynie potępia politykę wyścigu zbrojeń

LONDYN

W dniach 29—30 grudnia odbyła się w Londynie z inicjatywy organizacji „Nauczyciele w obronie pokoju" konferencja, poświęcona obecnej sytuacji międzynarodowej oraz problemom oświaty.

Konferencja ta miała być międzynarodowa, jednak władze angielskie odmówiły wydania wiz wjazdowych delegatom zagranicznym.

W konferencji uczestniczyło 219 delegatów oraz goście i obserwatorzy z Anglii i z niektórych dominiów i kolonii.

Uczestnicy konferencji wskazywali w przemówieniach na zgubny wpływ polityki wyścigu zbrojeń na stan oświaty.

Nauczyciel Charles Burvill z Sheffield, członek Komitetu Wykonawczego Krajowego Związku Zawodowego Nauczycieli powołując się na oficjalne dokumenty przypomniał, że już w roku 1925 uznano 600 budynków szkolnych w Anglii za nieprzydatne, a mimo to odbywają się nadal w nich zajęcia. Stwierdził on, że 8 szylingów z każdego funta wydatków państwowych Anglii idzie na tzw. „obronę", a zaledwie 3 szylingi — na potrzeby oświaty.

Przedstawicielka Unii Południowo-Afrykańskiej oświadczyła, że w jej kraju wydaje się na naukę dziecka białego dziewięciokrotnie więcej niż na naukę dziecka murzyńskiego.

Odczytane na konferencji sprawozdanie Komitetu Związku Zawodowego Nauczycieli Nowego Jorku podaje, że w stanie Nowy Jork jest tysiąc szkół jedno lub dwuizbowych. W szkołach tych brak elektryczności, centralnego ogrzewania i kanalizacji.

Inni mówcy podkreślali, że dzieci rdzennej ludności w koloniach są prawie całkowicie pozbawione możności uczęszczania do szkoły. Wezwali oni nauczycieli angielskich, by dążyli do polepszenia systemu oświaty w koloniach. Niektórzy mówcy wskazywali na niezwykle ujemny wpływ filmów amerykańskich i brukowej literatury na dzieci angielskie.

Na konferencji uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą do ograniczenia zbrojeń i wykorzystania nauki dla dobra ludzkości. Witając z zadowoleniem zapowiedź konferencji przedstawicieli czterech mocarstw, uczestnicy konferencji dali równocześnie wyraz uczuciom niepokoju w związku z planami remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

USA, Anglia i Francja przygotowały „wspólny program działania"
na projektowaną Konferencję Czterech w Berlinie

PARYŻ

Prasa paryska zwraca z zaniepokojeniem uwagę na separatystyczne rozmowy przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, jakie toczyły się w Paryżu.

Dzienniki podkreślają, że celem separatystycznej konferencji przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Paryżu było opracowanie „wspólnego programu działania" trzech mocarstw na projektowanej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Dzienniki wskazują również, że wspomniane separatystyczne rozmowy toczyły się przy aktywnym udziale specjalnego wysłannika Adenauera — dr Greve. Nawet prasa burżuazyjna nie ukrywa, że opracowano taki „program działania", który mógłby doprowadzić do zerwania rokowań czterech mocarstw.

Dziennik „France Soir" pisze, że manewry Adenauera i jego przedstawiciela w Paryżu stanowią groźbę dla konferencji berlińskiej.

Związany z francuskimi kołami handlowymi tygodnik „Aux Ecoutes" stwierdza, że konferencja przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich odbyła się w Paryżu w tajemnicy, poza wszelką kontrolą opinii publicznej. Konferencja ta doprowadziła do opracowania wspólnego „protokołu" — pisze dziennik — w którym przeważyły tezy amerykańskie, jeśli nie — tezy Adenauera. „Aux Ecoutes" przypomina niedawne debaty Zgromadzenia Narodowego nad polityką zagraniczną i ostrzega, że dyplomatyczne manewry przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich „mogą doprowadzić do skandalu".

Znana dziennikarka Genevieve Tabouis stwierdza na łamach „Information", że wspomniany „protokół" nie ułatwi prac konferencji berlińskiej. Podkreśla ona, że „wpływ bońskiego wysłannika Greve był przeważający w ustaleniu tego protokołu". Tabouis zaznacza, że byłoby rzeczą wielce niepożądaną wysyłanie do Berlina delegacji francuskiej, której program nie byłby zatwierdzony przez większość parlamentarną.

Brytyjskie sfery gospodarcze domagają się rozszerzenia handlu między Zachodem a Wschodem

LONDYN

Jak donosi prasa, Federacja Przemysłowców Brytyjskich, zrzeszająca ponad 7 tys. towarzystw przemysłowych, w tym około 290 firm eksportowo-importowych, opracowała memoriał, domagający się znacznego rozszerzenia handlu między Zachodem a Wschodem. Federacja stwierdza, że wymiana handlowa ze Wschodem „nie stanowi nic złego lub niepatriotycznego". Tego rodzaju błędne poglądy — głosi memoriał Federacji — należy zdecydowanie zwalczać. Istnieją wielkie możliwości handlu z krajami wschodnimi. Wielka Brytania nie powinna zaniedbywać tych możliwości, zostaną one bowiem w przeciwnym wypadku wykorzystane przez jej konkurentów. Według informacji prasy, wysunięty przez Federację projekt rozszerzenia handlu ze Wschodem potraktowany został przychylnie przez Ministerstwo Handlu z tym zastrzeżeniem, że realizacja tego projektu nie naruszy „zakazu eksportu materiałów strategicznych".

Dzienniki brytyjskie zapowiadają, że w połowie stycznia 1954 roku udaje się do Moskwy 16 przemysłowców brytyjskich w celu zawarcia transakcji handlowych. Jedna z firm brytyjskich podjęła się ostatnio budowy statków handlowych i rybackich dla ZSRR. Z drugiej strony prasa brytyjska informuje, że grupa przemysłowców brytyjskich, która bawiła niedawno w Pekinie, zawarła tam umowę na dostawy wartości 7 milionów funtów szterlingów.

Przyznanie Międzynarodowej Nagrody Pokoju pisarce argentyńskiej

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Buenos Aires, że na mocy uchwały Światowej Rady Pokoju, znanej pisarce argentyńskiej Marii Rosa Oliver została przyznana, za aktywny udział na polu utrwalania pokoju, Międzynarodowa Nagroda Pokoju i złoty medal.

Z polecenia Światowej Rady Pokoju nagrodę i medal wręczył laureatce wiceprzewodniczący Argentyńskiego Komitetu Obrońców Pokoju dr Norberto Frontini.

Dziękując za odznaczenie, M. R. Oliver oświadczyła, że przyjmuje nagrodę jako wyraz uznania dla całego ruchu obrońców pokoju w Argentynie i zapewniła, że dołoży wszelkich starań, aby ofiarną pracą na rzecz utrwalenia pokoju na całym świecie odwdzięczyć się za okazane jej zaufanie.

Myślistwo w Związku Radzieckim

Na zdjęciu: polowanie na foki. Na lodzie leżą zabite zwierzęta wyciągnięte z wody.

Fot. — CAF

Uwolnieni od terroru
agentów lisynmanowskich jeńcy chińscy zadeklarowali natychmiastowy powrót do ojczyzny

NOWY JORK

Amerykańskie agencje prasowe doniosły z Panmundżonu, że 31 grudnia rano 135 jeńców chińskich, ochotników ludowych, znajdujących się w obozie przejściowym na obszarze strefy zdemilitaryzowanej, w odpowiedzi na pytanie wartowników hinduskich, wyraziło pragnienie natychmiastowego powrotu do ojczyzny. Czyniąc zadość temu pragnieniu hinduska straż obozowa postanowiła przekazać ich tegoż dnia stronie ludowej.

Podczas oficjalnej akcji wyjaśniającej jeńcy ci „odmówili" repatriacji, pozostawali bowiem niewątpliwie pod wpływem atmosfery terroru, wytworzonej przez czynnych wówczas w obozie agentów czangkaiszekowskich i lisynmanowskich. Z chwilą jednak, gdy znaleźli się oni poza zasięgiem działalności tych agentów — wystarczyło im zwykłe pytanie wartowników hinduskich do szczerego zadeklarowania swej rzeczywistej woli.

Przedstawiciel hinduskich wojsk wartowniczych podkreślił, że nie chodziło w danym wypadku o kontynuowanie akcji wyjaśniającej, lecz o zwykły apel dla sprawdzenia stanu osobowego obozu powierzonego pieczy hinduskiej; podczas apelu straż hinduska ograniczyła się do zapytania każdego z jeńców, czy pragnąłby repatriacji.

Tak znamienny natychmiastowy wynik inicjatywy hinduskiej wywołał ogromną konsternację strony amerykańskiej. Jeden z korespondentów amerykańskich stwierdza z żalem, że układ rozejmowy nie zawiera żadnego punktu, który by pozwalał uznać akcję wojsk hinduskich za bezprawną.

*

PARYŻ

Donosząc o nagłym zadeklarowaniu chęci powrotu do ojczyzny przez grupę jeńców chińskich, którzy w toku oficjalnej akcji wyjaśniającej „nie chcieli" skorzystać z prawa do repatriacji, korespondent agencji France Presse w Seulu podkreśla, że dotychczasowa akcja wyjaśniająca nie doprowadziła, jak widać, do ustalenia rzeczywistej woli wszystkich jeńców. Wobec tego nasuwa się kwestia przedłużenia akcji wyjaśniającej, jak domagają się tego strona ludowa oraz przedstawiciele Polski i Czechosłowacji w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych.

*

NOWY JORK

Agencja Associated Press donosi z Panmundżonu, że straż hinduska przekazała 31 grudnia wieczorem stronie ludowej 135 chińskich jeńców wojennych, którzy wyrazili chęć natychmiastowego powrotu do ojczyzny.

Pogłębia się depresja gospodarcza w USA

Prasa amerykańska wyraża coraz większe zaniepokojenie z powodu pogłębiającej się depresji w gospodarce amerykańskiej. Dzienniki zamieszczają dane o spadku produkcji w wielu gałęziach przemysłu, o niepełnym wykorzystaniu możliwości produkcyjnych, o wzroście bezrobocia, o bankructwie tysięcy firm handlowych i przedsiębiorstw usługowych.

„Wall Street Journal" donosi o wzroście bezrobocia w centrum przemysłu kauczukowego w Akron. Blisko 5 tys. robotników zakładów kauczukowych w Akron pozbawionych jest pracy.

Bezrobocie szerzy się szczególnie w kolejnictwie. Wielkie redukcje pracowników kolei przeprowadzone zostały na liniach kolejowych. Tak np. towarzystwo „Pensylwania Railroad" zwolniło 7.400 robotników.

Wiele zakładów zapowiedziało znaczną redukcję pracowników w najbliższym okresie. Zakłady sprzętu rolniczego „Harvester" w Louisville ogłosiły, że liczba robotników zmniejszona zostanie z 3.300 do 2.900.

„New York Daily Worker" pisze o smutnych perspektywach na przyszłość. Dziennik stwierdza: „Nie trzeba być ekspertem, aby zdać sobie sprawę z tego, że jeśli nastąpi spadek produkcji o 10 proc. — a spadek taki uważany jest za całkowicie pewny — to wpłynie to bezpośrednio na stan zatrudnienia. W praktyce oznaczać to będzie utratę pracy przez około 6 milionów pracowników".

Pocztowcy francuscy postanawiają walczyć aż do zwycięstwa

PARYŻ

Strajk pocztowców francuskich trwa od 10 dni. Strajkują pracownicy urzędów pocztowych na dworcach paryskich, stołecznego biura rozdzielczego nr 1, pocztowcy w Bordeaux, Marsylii i Tulusie. W środę podjął walkę strajkową personel paryskiej centrali telegraficznej i centralnych biur pocztowych VII i X dzielnicy Paryża. Personel XVI dzielnicy Paryża strajkuje od wtorku. Pracownicy dworcowego urzędu pocztowego w Lyonie postanowili przerywać pracę co noc na godzinę. Udział w strajku wzięli również pocztowcy urzędu dworcowego w Nantes; personel pocztowych urzędów dworcowych w Grenoble i Valence proklamował strajk 24-godzinny. Od 30 grudnia przerwało pracę dwie trzecie pracowników urzędu pocztowego na dworcu w Metz.

Na wiecu pocztowców paryskich postanowiono kontynuować walkę aż do zwycięstwa. Związki zawodowe metalowców należące do CGT przesłały braterskie pozdrowienia strajkującym pracownikom pocztowym.

Zlikwidowanie grup szpiegowskich w Albanii

TIRANA

Prasa albańska opublikowała komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Albańskiej Republiki Ludowej o zlikwidowaniu kilku grup szpiegów i dywersantów będących na służbie wywiadu amerykańskiego. Komunikat stwierdza, że wśród aresztowanych znajduje się kapitan Zenel Ali Shehu, który służył poprzednio w gwardii przybocznej b. króla Zogu. Zenel Ali Shehu po przejściu przeszkolenia w amerykańskim ośrodku szpiegowskim w Atenach został przerzucony do Albanii na czele uzbrojonej bandy dywersyjno-szpiegowskiej w celu wykonania zadań zleconych przez wywiad amerykański. Aresztowano również współpracownika wywiadu amerykańskiego przestępcę Hamida Hasana Matiani (członka sprzedajnej organizacji nacjonalistycznej „Bali Kombet Ar") oraz innych szpiegów i dywersantów. Wielu spośród nich przerzucono z Grecji do Albanii na samolotach amerykańskich.

Komunikat podaje, że podczas likwidacji grup szpiegowskich skonfiskowano m. in. 13 polowych radiostacji amerykańskich, szyfry, broń oraz dolary amerykańskie i funty szterlingi.

Z dziejów zbrodni burżuazji polskiej
(W 35 rocznicę zamordowania radzieckiej misji Czerwonego Krzyża)

Długi jest rejestr zbrodni i gwałtów burżuazji polskiej. Znienawidzona przez naród, na jego krzywdzie i niewoli budująca swe fortuny, finansowa i obszarnicza oligarchia Polski utwierdzała swoje panowanie w nieustannej walce z większością narodu. W tej walce nie gardzili władcy burżuazyjnej Polski żadną nikczemnością, żadną zbrodnią, byle tylko zdławić wyzwoleńcze dążenia robotników i chłopów i uratować sejfy bankierów i folwarki obszarników.

Jedną z najohydniejszych i najperfidniejszych zbrodni burżuazji polskiej było zamordowanie 2 stycznia 1919 roku misji radzieckiego Czerwonego Krzyża. Misja ta przybyła w końcu grudnia 1918 roku do Warszawy entuzjastycznie witana przez robotników stolicy. Widzieli bowiem robotnicy polscy w delegacji radzieckiej nie tylko przedstawicieli kraju pierwszej w świecie zwycięskiej proletariackiej rewolucji. Widzieli w nich także emisariuszy pokoju i przyjaźni między Polską a Republiką Radziecką. Delegacja, z wybitnym rewolucjonistą Polski, współzałożycielem SDKPiL — Bronisławem Wesołowskim na czele, przywiozła bowiem radzieckie propozycje nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską. Kraj triumfującego Października, który przyniósł Polsce niepodległość, pragnął żyć w pokoju i przyjaźni z narodem polskim. Ale tego właśnie nie chciała burżuazja polska. Chciała ona nie pokoju, lecz wojny z Republiką Radziecką. Bo taki był klasowy interes Wierzbickich i Falterów, Lubomirskich i Potockich, taki był nakaz Rotszyldów i Harrimanów, de Wendlów i Kruppów. Bo właśnie stamtąd, ze Wschodu szła wieść o ludzie rosyjskim, który rozbił kajdany niewoli i rozpoczął przebudowę życia na zasadach sprawiedliwości i braterstwa narodów. Bo zapaleni tym przykładem również proletariusze polscy burzyli się przeciw panowaniu wyzyskiwaczy i falą rewolucyjnych wystąpień wstrząsali podstawami świeżo proklamowanego, „suwerennego" państwa burżuazji polskiej.

W tym właśnie czasie, gdy na swym I Zjeździe KPP (wówczas jeszcze nosząca nazwę KPRP) stwierdza, że głównym zadaniem jest walka o obalenie władzy burżuazji i ustanowienie dyktatury proletariatu, gdy widmo rewolucji zaczyna krążyć wokół hrabiowskich i fabrykanckich pałaców, gdy według słów sanacyjnego ideologa, Wojciecha Stpiczyńskiego — „atrakcyjność przykładu rosyjskiego była silna w sferach proletariatu polskiego", przed burżuazją stanęło zadanie „znalezienia skutecznego sposobu rozładowania w masach prokomunistycznych nastrojów".

Rolę piorunochronu przed dojrzewającą rewolucją odegrała nacjonalistyczna, kontrrewolucyjna PPS. PPS, która ukazywała się masom w szmince pseudorewolucyjnych haseł, w czerwieni lewicowej demagogii. W tym też celu na stanowisko premiera rządu 17 listopada 1918 roku odkomenderowany został z rozkazu i błogosławieństwa Piłsudskiego „socjalista" Jędrzej Moraczewski.

Za jego to rządów przybyła do Polski misja radzieckiego Czerwonego Krzyża. W owym okresie gorączkowych przygotowań kontrrewolucji polskiej do rozprawy z radami delegatów robotniczych oraz do krucjaty antyradzieckiej przybycie tej misji było nader niewygodne i kłopotliwe. **Prawda o Republice Radzieckiej i pokój z nią krzyżowały plany polskiej i międzynarodowej burżuazji. Toteż pozostająca na usługach międzynarodowego kapitału pilsudczykowsko-pepeesowska mafia rządząca Polską postanowiła zakneblować usta członkom delegacji — na zawsze. Prościej mówiąc — postanowiła ich zamordować.**

I oto następuje akt bez precedensu — internowanie misji radzieckiej 28 grudnia 1918 roku w Hotelu Brühlowskim. Ale lud Warszawy czuwał. Lotem błyskawicy wieść o uwięzieniu delegacji obiegła robotnicze dzielnice Warszawy. Na wezwanie KPRP w niedzielę 29 grudnia zebrały się przed Hotelem Brühlowskim tysiące manifestantów, domagających się uwolnienia internowanych. Żandarmeria Piłsudskiego dała niezwłocznie odpowiedź: sześciu towarzyszy padło od kul.

*

Wczoraj — doniósł reakcyjny „Kurier Polski" 4 stycznia 1919 roku — otrzymaliśmy sensacyjne wiadomości o losach bolszewickiej delegacji, internowanej do niedawna w Warszawie... Otóż w czwartek wieczorem tutejsza żandarmeria otrzymała wiadomość, że w okolicach Wysokiego Mazowieckiego jakaś banda napadła na delegację i zamordowała wszystkich jej członków. Bliższych szczegółów brak..."

Wbrew oczekiwaniu rządu szczegółów tych dostarczył jeden z członków delegacji, cudem ocalały, Leon Alter. 8 stycznia 1919 roku komisarz ludowy do spraw zagranicznych otrzymał z Mińska depeszę, w której m. in. czytamy: „Konwój wyprowadził komisję do lasu i odebrawszy wszystkie pieniądze i rzeczy rozstrzelał po kolei wszystkich członków misji, a mianowicie: Wesołowskiego, Marię Alter, Ludwika Klocmana i Ajwazową. Leon Alter szczątkowo uratował swe życie, ponieważ był kontuzjowany i uważany za zabitego".

Wieść o potwornej zbrodni wstrząsnęła klasą robotniczą Polski, na wiecach i zebraniach robotnicy z gniewem i oburzeniem piętnują skrytobójczy mord. Pod naciskiem wzburzonej opinii publicznej i kilkakrotnych stanowczych protestów rządu radzieckiego, władze polskie zmuszone zostały do podjęcia śledztwa. Wkrótce też zostało ustalone, że mordercami byli żandarmi: por. Antoniewski, ppor. Lewicki, podchor. Szyndler, podchor. Lasocki, szeregowy Albicz.

Ale to byli bezpośredni sprawcy zbrodni. Świadomi robotnicy polscy doskonale wiedzieli, kto kierował ręką bandytów, kto ponosi całkowitą moralną odpowiedzialność za dokonane zabójstwo. Wiedzieli, że rząd „ludowy", który rozstrzeliwał robotników polskich na Placu Saskim w czasie demonstracji 29 grudnia, że rząd, który ochraniał burżuazję przed gniewem i zemstą ludu, że ten właśnie rząd jest wspólnikiem zbrodni, zbrodni popełnionej z 1 na 2 stycznia 1919 roku w lasku pod Łapami. Świadomości o bezpośredniej winie i odpowiedzialności prawicowo-pepeesowskich zdrajców za dokonaną zbrodnię daje wyraz uchwała Rady Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, w której czytamy:

„Zjednoczone Rady Zagłębia uważają, że zbrodni tej winna jest PPS, która przez swój udział w rządzie i w ogóle antyrobotniczą politykę, władzę nad krajem oddaje kontrrewolucyjnej burżuazji i stojącego pod jej kierownictwem ciemnego najemnego żołdactwa".

*

2 stycznia 1919 roku ukazał całemu narodowi zwierzęce oblicze burżuazji polskiej. Ukazał łajdacką broń, którą burżuazja polska będzie się posługiwała na przestrzeni całego dwudziestolecia swego panowania. Bronią tą była prowokacja, terror, skrytobójczy mord. Bronią tą wszystkie odłamy burżuazji polskiej będą się posługiwały w czasie okupacji hitlerowskiej w walce przeciw patriotom, którzy bili się o wolność ojczyzny, oraz w walce przeciw wyzwoleńczej Armii Radzieckiej. Broń tę usiłowało wymierzyć w serce młodej odrodzonej Polski bandyckie faszystowskie podziemie i wszelacy agenci imperializmu amerykańskiego.

Ale prowokacja i mord to broń ginącej, skazanej na zagładę klasy. Nie potrafi ona powstrzymać zwycięskiego pochodu historii. Dlatego też rozstrzeliwując Bronisława Wesołowskiego i jego towarzyszy nie mogli mordercy zabić idei, której służyli rewolucjoniści polscy i rosyjscy. Idea ta odniosła dziejowy triumf, a ci, którzy chcieli drogę jej zagrodzić, znaleźli się tam, gdzie ich właściwe miejsce — na śmietniku historii.

WŁ. BOROWSKI

Kropki nad i...

Popłoch w „Air-France"

Poważne niebezpieczeństwo zagraża francuskiemu przedsiębiorstwu transportu lotniczego „Air-France". Przed paroma tygodniami wysłało ono do USA jakieś drobne części zamienne do samolotów, owinięte w stare gazety. Traf chciał, że wśród tych gazet było parę numerów dziennika komunistycznego „Humanité". Jak wynika z doniesień prasowych fakt ten do tego stopnia wzburzył celników amerykańskich, że towar odesłali do Francji i złożyli raport samemu Mac Carthyemu.

Biedni dyrektorzy z „Air-France". Boją się, że ich wezwie przed swe oblicze szef komisji do badania działalności antyamerykańskiej!

Wbrew panu Poncet i jego przyjaciołom

Pan André Francois Poncet, wysoki komisarz francuski w Niemczech zachodnich, nie od dziś i nie od wczoraj jest znany jako gorący przyjaciel bankierów i przemysłowców zachodnio-niemieckich. Wtajemniczeni twierdzą nawet, że ta przyjaźń nie jest zupełnie bezinteresowna zważywszy, że pan Poncet ma udziały w zachodnio-niemieckich zbrojowniach.

Otóż ostatnio pan Poncet zaproszony przez swych przyjaciół bawił w Essen i brał udział w wielkim przyjęciu wydanym przez zachodnio-niemieckich baronów węglowych. Uznał on za stosowne wygłosić przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Szczęśliwy jestem ze swego pobytu tu wśród was, tu w tym mieście, gdzie bije serce Niemiec".

Pan wysoki komisarz trochę się pomylił. Prawdziwe serce Niemiec bije w piersiach narodu niemieckiego, w piersiach niemieckiej klasy robotniczej. I to ono, wbrew planom pana Poncet a i jego przyjaciół z Essen, zadecyduje w ostateczności o losie Niemiec.

Mat.

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd PZPR

Na 100 tys. mieszkańców przypada obecnie już 55 lekarzy, podczas gdy w r. 1938 przypadało 37 lekarzy.

Z tez na II Zjazd PZPR

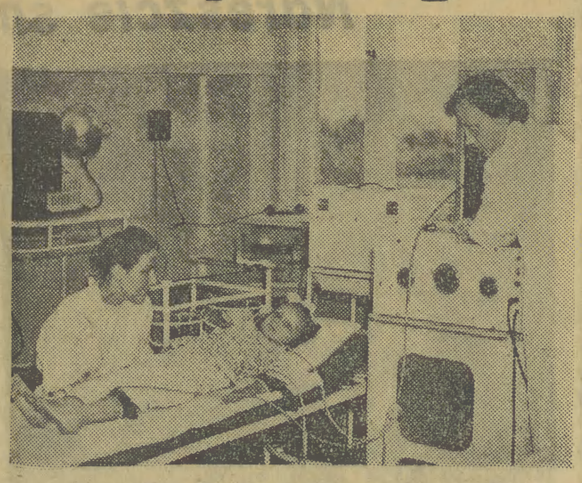

Sprawy nie tylko młodzieży

W ramach dyskusji przedzjazdowej chciałbym poruszyć problem wychowania przyszłych kadr lekarskich, który jako poważne zadanie staje przed Akademią Medyczną.

Dziś Akademia Medyczna musi postawić sobie dwa ważne zadania: podniesienia poziomu fachowego i wychowania ideologicznego, jako równorzędne w swym społecznym znaczeniu. W pracy służby zdrowia, obok naprawdę olbrzymiej ofiarności, spotykamy niekiedy wypadki zaniedbań i bezduszności ze strony lekarzy. Pisze się o nich, jako ostro odczuwanych przez społeczeństwo. Słabo jednak analizuje się źródła i przyczyny, składające się na ich powstawanie. Jeszcze w okresie studiów młodzieży na A. M. spotykamy się z alarmującymi sygnałami w postaci drastycznych nieraz wypadków. Wypadki takie — jak uczy doświadczenie — wypływają z niedostatecznej opieki i braków w pracy wychowawczej na Akademii Medycznej.

Kadry młodzieży wstępującej na uczelnię nie zawsze mają zdecydowany światopogląd i sprecyzowane oblicze ideowe. Obok większości jednostek o skrystalizowanej i ugruntowanej świadomości politycznej, przychodzi również na studia element młodzieży obarczonej ideologią drobnomieszczańską, element z warstw chłopskich, przynoszący ze sobą potężny balast uprzedzeń i przesądów. Nie możemy uspokajać się wnioskiem, że z chwilą przestąpienia progów uczelni, u młodzieży nastąpi mechaniczna likwidacja przeżytków starej świadomości, że w czasie studiów młodzież odizolowana jest od wrogiej plotki, wpływu złego środowiska. Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że wśród pewnej części młodzieży spotykamy wypadki pijaństwa, złego stylu życia, chuligańskiego awanturnictwa, działające demobilizująco, odciągające młodzież od nauki. Muszę zaznaczyć, że całkowicie świadomie pomijam osiągnięcia ogromnej większości młodzieży pracującej nad sobą w zrozumieniu swych zadań, ale podkreślam te wymienione wyżej wypadki, jako że są one dowodem braku należytej opieki i słabej nieraz pracy politycznej.

Proces wychowawczy młodzieży na uczelni jest procesem złożonym, wymagającym wnikliwej pracy od władz Akademii Medycznej, jej kadry naukowej i od organizacji ZMP. Kilkuletni okres studiów na A. M powiązany praktykami na klinikach stwarza szerokie możliwości wychowawczego oddziaływania na studiującą młodzież. Wykłady wszystkich przedmiotów oparte na nauce materializmu są pierwszą podbudową w kształtowaniu materialistycznego światopoglądu przyszłego lekarza. Zorganizowane, stałe szkolenie ideologiczne dopełnia jego znajomości wiedzy z dziedziny marksizmu. Wiemy jednak, że sam tylko teoretyczny wykład materialistycznego światopoglądu nie zawsze zdolny jest spełnić rolę przekonywania. Przyjmowany tylko w teorii, nie stosowany w praktycznym myśleniu i działaniu mija się z celem.

Nie ulega wątpliwości, że za wychowanie naszej młodzieży przyszłych kadr ludowej służby zdrowia, obok kierownictwa i profesury uczelni odpowiada w głównej mierze organizacja partyjna na A. M. Jest również rzeczą oczywistą, że podstawowy instrument oddziaływania wychowawczego stanowić powinien pierwszy pomocnik partii — ZMP. To właśnie organizacja ZMP-owska na A. M. pojąć, bo zdaje się o niej zapomina wychowywać swoich członków i całą młodzież uczelni w duchu głębokiej ideowości i bezgranicznego oddania zaszczytnej służbie narodu.

Niestety, trzeba sobie powiedzieć jasno i bez ogródek, że nasza organizacja ZMP-owska te szczytne zadania na ogół nie zawsze spełnia. Spójrzmy na to zagadnienie od tej strony: co ZMP robi, a co robić w tej dziedzinie powinien?

A więc młodzież chodzi na szkolenie ideologiczne, po jakimś czasie opanowuje pamięciowo szereg problemów światopoglądowych. To dobrze. Ale to oczywiście nie wystarcza. Istnieje bowiem (jest to chyba rzecz zrozumiała) potrzeba ukazania praktycznego stosowania tego światopoglądu, potrzeba samodzielnego myślenia i rozwijania działalności młodzieży w stosunku do świata zewnętrznego. Potrzebna jest, powtórzmy, praktyka. A oto jej poszczególne aspekty. Studenci chodzą na zebrania. Zebrania jednak trwają zbyt długo, jak np. zebranie koła ZMP studentów II r. wydz lek trwało od godz. 20 do 4.15. A nie jest to pojedynczy przykład. Nie nudźmy i nie nużmy młodzieży zbytecznym gadulstwem, przelewaniem często z pustego w próżne — odstraszającymi sposobami ukazywania form naszego bogatego społecznego życia. Sądzę, że adresat tej krytyki jest zupełnie konkretny: aktyw ZMP-owski, odpowiedzialny za organizowanie wielogodzinnych, pełnych mitręgi zebrań i — w ostatecznej instancji — egzekutywa partyjna, tolerująca tego rodzaju stan rzeczy.

Studentów interesują różne zagadnienia. Rozwińmy działalność kół naukowych, zainteresujmy młodzież pracą towarzystw naukowych, zachęcajmy do brania udziału w ich zebraniach, upowszechniajmy literaturę fachową, rozbudzajmy przede wszystkim wśród studentów samodzielny, twórczy stosunek do nauki.

W swojej wypowiedzi dyskusyjnej ciekawe uwagi na ten temat wypowiedział tow. Bukowski z „Wydawnictwa Literackiego". Sądzę, że — choć nie z wszystkimi jego uwagami dotyczącymi dyscypliny studiów można się zgodzić — to warto podkreślić, że również na Akademii Medycznej kładzie się stanowczo zbyt słaby nacisk na rozwijanie u studenta samodzielnego, twórczego stosunku do nauki, że niejednokrotnie bezmyślnie i urzędniczo podchodzi się do tak skomplikowanego i zindywidualizowanego procesu, jak przyswajania przez młodzież poszczególnych dyscyplin naukowych.

Młodzież, poza nauką, musi mieć rozrywkę. Objaw to właściwy i zdrowy dla każdego człowieka. Rozszerzmy wolne godziny studentów przez likwidację zebraniowego gadulstwa, włączmy w proces wychowawczy niedostateczne jeszcze na A. M. docenianie sportu, rozwińmy działalność zespołów artystycznych. Zwiększmy ilość klubów studenckich, rozszerzajmy dyskusje nad sztukami teatralnymi lub książkami.

Powiedzmy sobie, a przede wszystkim naszej organizacji ZMP-owskiej — otwarcie: młodzież ma pełne prawo nie tylko do nauki, ale i do tańca. — Gdy brakuje wesołej zabawy po nauce — wtedy bywa i tak, że ten czy ów młody człowiek wyładowuje się w chuligańskich wyczynach. Prawda to oczywista — ale przypominam ją, bo zdaje się o niej zapominać nasza ZMP-owska organizacja.

Młodzież w swoim rozwoju ideologicznym natrafia na różnego rodzaju wątpliwości, w swoim życiu osobistym natrafia na różne problemy. Nie dajmy studentowi samotnie rozwiązywać ich: jeśli znajdzie złe rozwiązane, nie będzie to wyłącznie jego winą. Rozszerzmy problematykę dyskusji i odczytów, nie hamujmy na zebraniach pytań natury ideologicznej, wyjaśniajmy i udowadniajmy całą słuszność i prawdę socjalizmu.

Jak już wspomniałem, przy wypełnieniu całokształtu zadań w wychowaniu młodzieży, przyszłych kadr, pracowników służby zdrowia i podniesienia ich kwalifikacji zawodowych, nie może braknąć kadry nauczającej A. M. Przeciwnie, organizacja młodzieżowa w wielu formach swej pracy musi oprzeć się o jej poradę i pomoc. Mamy w naszej uczelni wielu wybitnych naukowców i specjalistów, dających gwarancję wysokiego poziomu wyszkolenia zawodowego naszych studentów. W pracy naukowej i dydaktycznej nie może jednak istnieć tzw. neutralność kadry nauczającej, tzn. oderwanie od pracy wychowawczej. Zadania kadry naukowej na A. M. nie kończą się na pracy dydaktycznej, w wyuczeniu większej lub mniejszej ilości przyszłych lekarzy, pracowników służby zdrowia, czy naukowców. Przez pomoc i opiekę nad studenckimi kołami naukowymi, nad kolektywnym nauczaniem, zadanie sił naukowych zazębia się z procesem wychowawczym. — Szersze oddziaływanie wychowawcze, to bezpośredni kontakt z młodzieżą, osobisty wpływ i przykład udokumentowany rzetelną pracą i postawą ideologiczną, to należyty nacisk, kładziony na rozbudowanie twórczego stosunku do nauki, to skuteczne przygotowywanie młodzieży do niezwykle odpowiedzialnej, wymagającej poświęcenia i wysokiej moralności pracy w służbie zdrowia już od pierwszych lat studiów.

Dr IGNACY PANCEWICZ

Prodziekan
Wydziału Lekarskiego A. M.

Kilka uwag gospodyni domowej

IX Plenum i tezy przedzjazdowe przyniosły nowy dowód troski partii o zaspokojenie potrzeb mas pracujących. Jako gospodyni domowa zainteresowana jestem w pierwszym rzędzie w tym, by ta troska partii znalazła swój wyraz w poprawie zaopatrzenia ludności, w podniesieniu stopy życiowej.

Towarzysz Bierut mówił, że naszym brakiem jest często rozrzutność, nieoględne szafowanie środkami, które nam powierzono. **Nauczmy się cenić te środki. Nauczmy się oszczędzać na każdym kroku, gdzie tylko można. Jako gospodyni domowa doceniam wielkie znaczenie tego wezwania.**

Weźmy taki przykład: niejednokrotnie lekkomyślnie czy „na pokaz" oświetlamy całe mieszkanie, zużywając niepotrzebnie duże ilości prądu, który jest koniecznie potrzebny gdzie indziej — w zakładach przemysłowych i kopalniach. Sama wiem dokładnie, jak racjonalnym zużyciem światła gospodyni domowa oszczędza w wydatkach. Używam zwykle tylko tyle, ile mi faktycznie potrzeba. To samo odnosi się do zużycia gazu, który nieraz nieproduktywnie i niepotrzebnie się spala, czy zużycia wody, którą wylewa się w nadmiernych ilościach, powodując brak wody w wodociągach w niektórych dzielnicach miasta czy na wyższych piętrach. Te drobne oszczędności przyniosą w sumie dość dużą kwotę, którą można użyć na inne potrzebne rzeczy.

Każdą gospodynię domową interesuje sprawa handlu uspołecznionego, zaopatrzenia sklepów i obsługi klientów. Spotyka się jeszcze nieraz w naszych sklepach uspołecznionych nieuprzejme sprzedawczynie oraz brak pewnych towarów. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak naczyń — sama już od 3 lat nie mogę kupić sagana. Podobnie na próżno szukam w sklepach letnich bucików na słupkowym obcasie. Dlaczego produkuje się damskie buciki jedynie na płaskim, lub francuskim obcasie, podczas gdy wygodnych bucików na obcasie słupkowym brak? Brak także sukienek letnich w różnych rozmiarach, brak flaneli dla dzieci i wataliny. Zrozumiałe, że ten niekiedy zbyt ubogi asortyment towarów budzi niezadowolenie i narzekania wśród kobiet.

Przyczyny braków są różne. Zarówno niedostateczna produkcja przemysłu lekkiego, co po IX Plenum radykalnie powinno się zmienić, jak i nie wykorzeniona wciąż jeszcze spekulacja. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że atrakcyjne towary, których nie można dostać w sklepach uspołecznionych, pokazują się ciągle jeszcze w wielkich ilościach i po wysokich cenach u prywatnych handlarzy.

Wiem z własnego doświadczenia, że wiele pomóc tu może aktywna postawa gospodyń domowych, szczególnie członków partii. **W każdej sytuacji — w sklepie czy innym zbiorowisku można zmobilizować kobiety przeciw spekulantom, wykupującym atrakcyjne towary, można wytłumaczyć prawdziwą przyczynę pewnych braków kobietom mniej uświadomionym.** Staram się to robić, przekonywać, mówić o konieczności aktywnej postawy kobiet wobec przejawów kumoterstwa, chuligaństwa czy spekulanctwa.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje wszystkiego co może zrobić gospodyni domowa. Chcę tylko poddać pewne wnioski i spowodować inne głosy w dyskusji przedzjazdowej.

DOROTA WIERZBANOWSKA

gospodyni domowa

PRZED II-GIM ZJAZDEM

Ilość izb mieszkalnych oddanych do użytku w miastach

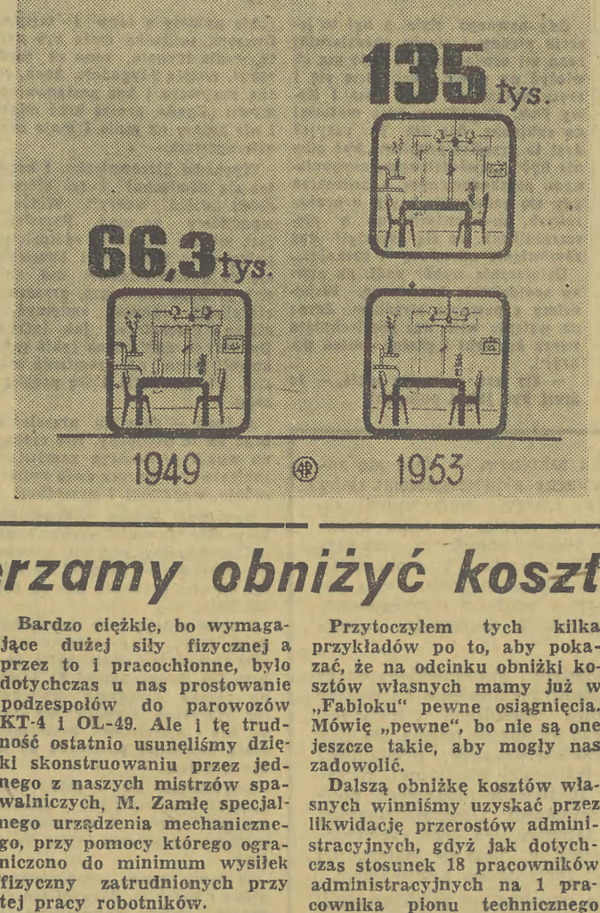

...należy... realizować wypróbowaną leninowską politykę sojuszu robotników i chłopów...

Wymaga to usunięcia braków z pracy partyjnej, wynikających z niedostatecznej troski o rozwój wydajności i dochodowości gospodarki chłopów małorolnych, o skuteczną ich obronę przed wyzyskiem kułackim, o pobudzenie ich aktywności politycznej i produkcyjnej.

Z tez na II Zjazd PZPR

Popełnione błędy nauką na przyszłość

Zagadnienie kierowniczej roli, jaką ma do spełnienia partia w dziele umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie było dotychczas dla aktywu takie jasne jakim stało się po IX Plenum. Zasady polityki partii na wsi określa jasno trójjedyna formuła Lenina. Wynikający z niej obowiązek pracy z biedotą wiejską, oparcia się o nią ma specjalne znaczenie dla naszego podgórskiego, jednego z najbardziej pod względem gospodarczym zacofanych powiatów o dużym procencie rozdrobnionych gospodarstw chłopskich. W Myślenickiem znajduje się 18.000 gospodarstw bezkonnych, a na 100 ha użytków rolnych przypada zaledwie 11 koni. Cyfry te oznaczają, że 18 tysięcy gospodarzy jest narażonych na kułacki wyzysk, chociażby tylko od tej strony — od strony „pomocy" w sprzężaju. Co zrobiliśmy, by tę potężną armię biedoty ochronić przed wyzyskiem kułackim? Co zrobiliśmy, by pozyskać małorolnych, by umocnić sojusz ze średniakiem?

Trzeba otwarcie przyznać, że w tej dziedzinie mamy bardzo poważne zaniedbania. Nie zapewniliśmy biedocie stałego zabezpieczenia i opieki przed kułackim wyzyskiem (najlepszym tego dowodem jest choćby to, że w wielu wypadkach pomoc sąsiedzka nie znajdowała opracowania nawet na papierze). Nie umieliśmy konkretnie na przykładach pokazać małorolnym, gdzie wróg, a gdzie sprzymierzeniec. Nie umieliśmy ponieważ nam samym brakowało klasowego rozeznania terenu, brakowało nam umiejętności rozszyfrowania form wyzysku, o które to rozszyfrowanie w tutejszych warunkach wcale nie łatwo. Kułak ma u nas nie zawsze wiele hektarów i takie kryterium rozeznania klasowego może zawieść. Najczęściej spotykaną, powszechną formą wyzysku jest żądanie bądź odrobku bądź wysokiej opłaty za wypożyczenie koni. Nierzadko opłata ta sięga i 300 zł lub 5—7 dni odróbki za dniówkę konną.

Ale nie jest to przecież jedyna forma wyzysku. W Wiśniowej „dobroczyńca" Drozd przyjął do swego domu małorolnego chłopa pogorzelca. Małorolny nie płacił za mieszkanie, ale stał się parobkiem Drozda. W Wiśniowej można zobaczyć taki obrazek jak Drozd rozwalony siedzi na wozie, a parobek jego idąc obok pieszo popędza pańskie konie. Kułak Józef Maj z Sidziny w ten sposób uzależnia pracującą u niego kobietę, że liche wynagrodzenie płaci zawsze z góry, na skutek czego kobieta jest wciąż jego dłużniczką. Odrabia więc oprzątając 8 krów i 3 konie, a jej 8-letnie dziecko jest wykorzystane za pastucha.

Pomimo tak jaskrawych i bynajmniej nie stanowiących wyjątku dowodów wyzysku małorolni nie czując z naszej strony opieki przed wyzyskiem, nie czując obrony przed kułakiem bynajmniej nie rzadko przedstawiają kułaków jako „dobrych, uczciwych sąsiadów" i popierają ich. Wynika to oczywiście z obawy przed utratą „łaski" kułackiej, z obawy po prostu przed zemstą kułacką. O tym świadczy chociażby to, że np. 80-letnia obywatelka Magdalena Warmus z Bieńkowic nie przyjęła pomocy sąsiedzkiej powiadając, że woli spokój niż tę pomoc.

W jednej z gromad gminy Siepraw wyznaczono do świadczenia pomocy sąsiedzkiej Sznajdra 5-ha gospodarza, posiadającego 3 konie. Niektórzy z małorolnych występowali przeciwko temu, motywując, że Sznajder ma wiele zawartych umów na roboty u małoi średniorolnych, których wobec obowiązku świadczenia pomocy sąsiedzkiej nie będzie w stanie wykonać. Należy dodać, że Sznajder pobierał za dniówkę 300 zł. W Sidzinie kilku małorolnych z sekretarzem organizacji partyjnej na czele wystąpiło na zebraniu z wnioskiem o umorzenie wspomnianemu już kułakowi Majowi i spekulantce Krupie zaległości w dostawach żywca i mleka. — Przykłady takie świadczą nie tylko o daleko idącym uzależnianiu małorolnych od kułaków, ale również i o tym, że kułak potrafił wszczepić w niejednego małorolnego czy średniaka przekonanie o wspólnych interesach całej wsi, przeciwstawiając ją miastu.

Podobne solidarystyczno-agrarystyczne tendencje mogły się pojawić jedynie dlatego, że nie było pracy z biedotą, a co najważniejsze, że biedota nie miała zapewnionej trwałej opieki przed wyzyskiem. Wykorzystywał to kułak dla swoich celów i przy kieliszku wódki, obłudną życzliwością sąsiedzką, zniżając się niejako do bledoty dawniej pogardzanej i poniewieranej, dążył do zatarcia wśród niej pamięci dawnych i obecnych krzywd i upokorzeń. My zresztą sami ułatwialiśmy kułakowi jego robotę. Ułatwialiśmy ją jednostronnym zainteresowaniem się wsią. Nie pracowaliśmy z chłopem indywidualnym, a cały nasz wysiłek szedł na zakładanie spółdzielni.

A tutaj przy organizowaniu spółdzielni popełniliśmy wiele poważnych błędów, zresztą wynikających z tego, że nie widzieliśmy sojusznika w każdym pracującym chłopie. A więc stosowano różnego rodzaju formy nacisku jak w Pciniu czy Lubniu, traktowano jako wroga każdego, kto nie chciał wstąpić do spółdzielni — choćby to nawet był biedniak i wreszcie prawie powszechnie stosowano fałszywą teorię, że im chłopu będzie się gorzej powodziło tym wcześniej przystąpi do spółdzielni produkcyjnej; wszystko to było oczywiście wodą na kułacki młyn.

Te nasze błędy, pozostawienie odłogiem całokształtu spraw dotyczących całego pracującego chłopstwa, nie należyte zrozumienie treści sojuszu robotniczo-chłopskiego wszystko to spowodowało przeniknięcie solidarystycznych tendencji i do aparatu rad narodowych i innych instytucji. Mieliśmy wiele wypadków błędnego politycznie traktowania kułaków na równi z pracującymi chłopami, co w rzeczywistości stanowiło uprzywilejowanie kułaków. Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka przykładów. — Były przewodniczący Prezydium GRN w Raciechowicach — Topa obniżał kułakom, spekulantom i swoim kumotrom wymiary obowiązkowych dostaw. A podobne fakty mniej lub bardziej jaskrawe obserwujemy w niejednej gminie. — Prezydium GRN w Sieprawiu ułatwiało sprzedaż drzewa kułakom i spekulantom pomijając małorolnych. W Pciniu przy rozdziale nawozów kierowano się zasadą... trzeba dać kułakom ponieważ mają dużo ziemi. Kontrakty na uprawę zboża selekcyjnego zawierano przede wszystkim z kułakami.

Nasza słaba praca polityczna, takie postępowanie rad narodowych, gminnych spółdzielni siłą rzeczy odciągnęło biedotę od nas i doprowadziło do tego, że w szeregu wypadków kułactwu udało się narzucić mało- i średniorolnym chłopom swoją ideologię.

IX Plenum otworzyło nam oczy na nasze błędy i pozwoliło lepiej zrozumieć nasze zadania i obowiązki. Nasze błędy dotychczasowe widzimy lepiej również i w rezultacie dużej aktywizacji chłopstwa pracującego. Wspomniane wyżej zebranie w Sidzinie, na którym sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i kilku chłopów wystąpiło z propozycją umorzenia kułakowi zaległości w dostawach miało miejsce w okresie dyskusji nad tezami. — Otóż ta propozycja spotkała się z ogólnym oburzeniem zebranych chłopów, którzy nie dopuścili do tego, by kułakowi zmniejszyć obowiązkowe dostawy.

W gromadzie Brzozowa, małorolni wystąpili z krytyką GRN w Raciechowicach za niewłaściwy rozdział drzewa. GRN przydzielała drzewo kułakom i kumotrom, a małorolni jak np. Józef Stoch drzewa nie otrzymali mimo wielokrotnych próśb.

W Stróży pracujący chłopi ostro skrytykowali PRN za biurokratyczne załatwianie sprawy budowy szkoły w ich gromadzie. Jest rzeczą znamienną, że chłopi tamtejsi postanowili jednogłośnie zwrócić się do Komitetu Powiatowego naszej partii z prośbą o pomoc.

Ta aktywizacja zatacza coraz szersze kręgi co wyraża się tym, że dyskusje nad problemami wysuniętymi przez IX Plenum stają się coraz bardziej ożywione (jak gdyby zabrało w nich głos w naszym powiecie już około 1.500 chłopów), konkretne i — trzeba to powiedzieć — bojowe. W oparciu o tę aktywizację musimy przystąpić do odrabiania zaległości. To odrabianie to przede wszystkim troska o codzienne potrzeby pracującego chłopstwa, to konieczność gruntownego przeanalizowania dotychczasowej pracy rad narodowych, aparatu zaopatrzenia i zbytu itp., oczyszczenia ich z kułackich zauszników, jacy wkradli się na skutek braku czujności z naszej strony, zapewnienia nad naszymi transmisjami stałej kontroli, aby służyły interesom mało- i średniorolnych chłopów. To również sprawa właściwego stosowania dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Tu popieram projekt tow. Smolenia z Podegrodzia i uważam, że jedynie w proponowany przez niego w dyskusji w „Gazecie" sposób pomoc sąsiedzka spełni swoje zadanie i doprowadzi do poważnego ograniczenia kułackiego wyzysku.

Na naszej wsi stoimy wobec konieczności rozprawienia się z gnieżdżącą się jeszcze więcej niż gdzie indziej ciemnotą i zacofaniem. Drogą do tego będzie organizowanie kół zbiorowego czytania dla tych, którzy niedawno przestali być analfabetami. W ślad za pracą oświatową pójdzie szkolenie ideologiczne i fachowe.

Dotąd biedota nie uczestniczyła prawie w pracy społecznej. Wciągniemy ją do niej poprzez włączenie jej do komisji radzieckich, komitetów sklepowych, rodzicielskich itp. W pracy naszej dużo pomóc winni radni GRN. Poprzez przyjmowanie na miejscu w gromadach skarg i zażaleń, poprzez dopilnowanie szybkiego i słusznego ich załatwienia rość będzie zaufanie dla władzy ludowej.

Wnioski dla naszej pracy na przyszłość podaję chaotycznie, ale wydaje mi się, że rzeczą najważniejszą jest uświadomienie sobie błędów, jakie dotychczas w dziedzinie sojuszu robotniczo-chłopskiego popełnialiśmy. Wnioski organizacyjne znajdują się przecież i w wytycznych VII Plenum i w tezach na II Zjazd. Wyrażają się one w tym, że jedynie poprzez stałą codzienną troskę o interesy mało i średniorolnego chłopstwa w parze z głęboką pracą polityczną wokół organizowania spółdzielni produkcyjnych doprowadzimy do tego, że trójjedyna formuła Lenina nie będzie dla nas jedynie formułką, a codzienną wytyczną w pracy w kierunku przebudowy wsi myślenickiej, dla zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

STANISŁAW ŚLIWA

I sekretarz KP PZPR
w Myślenicach

Jak zamierzamy obniżyć koszty własne?

W latach 1954/55 winniśmy — jak stwierdzają to tezy IX Plenum — obniżyć koszty własne produkcji przemysłowej co najmniej o 7 proc.

Dla człowieka nie orientującego się dobrze w zagadnieniach ekonomicznych wydać się może, że 7 proc. to przecież niewiele. W rzeczywistości osiągnięcie takiej obniżki kosztów wymaga dużego wysiłku i pełnej mobilizacji przez organizację partyjną całej załogi danego przedsiębiorstwa.

U nas, tzn. w Fabryce Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego, gdzie jeszcze do niedawna nie mogliśmy zanotować wielkich sukcesów na tym odcinku, mamy już dziś — głównie dzięki aktywizacji członków partii po IX Plenum — znaczne osiągnięcia, wyrażające się cyfrą wielu tysięcy złotych oszczędności.

Tak np. przez dokładne oznaczanie właściwości i przydatności, czyli mówiąc inaczej — przez cechowanie wyrzucanych dotychczas na złom jako odpadki, odcinków czy odrzynków różnych, nieraz cennych, stali — uzyskaliśmy wiele ton wartościowego surowca, z którego rozpoczęliśmy już produkcję osi do wozów i bron trójtalerzowych, tzw. popularnie „trójpolówek", a na II Zjazd naszej partii przygotowujemy również z odpadków, prototyp pralki elektrycznej.

Znaczne oszczędności przyniósł pomysł racjonalizatorski Wojciecha Orchela, polegający na zastosowaniu podmuchu w piecu odlewniczym przez co ilość tzw. zgarów i upałów spadła z 8 proc. na 4,3 proc.

Bardzo ciężkie, bo wymagające dużej siły fizycznej a przez to i pracochłonne, było dotychczas u nas prostowanie podzespołów do parowozów KT-4 i OL-49. Ale i tę trudność ostatnio usunęliśmy dzięki skonstruowaniu przez jednego z naszych mistrzów spawalniczych, M. Zamłę specjalnego urządzenia mechanicznego, przy pomocy którego ograniczono do minimum wysiłek fizyczny zatrudnionych przy tej pracy robotników.

Rokrocznie z powodu szybkiego zużywania się narzędzi, zwłaszcza narzędzi precyzyjnych, takich jak sprawdziany i wykrojniki, zakład nasz ponosił duże straty. Aby więc temu zaradzić, uruchomiliśmy niedawno własną chromownię, w której narzędzia te powlekamy chromem przedłużając tym samym znacznie ich żywotność. Prócz tego przedłuża żywotność tych narzędzi również pouczanie robotników ze strony majstrów, jak i ściślejsza kontrola ze strony kierownictwa nad sposobem posługiwania się nimi i właściwym ich wykorzystaniem.

Dotychczas większość zużytych części do maszyn zastępowało się u nas częściami nowymi, wyrzucając stare na złom. Wiadomo jednak, że sporządzanie nowych części zamiennych jest kosztowne, a w końcowym efekcie znacznie podraża cenę produkowanych przez zakład wyrobów. W „Fabloku" częściowo zaradzono temu przez regenerację czyli metalizację natryskową zużytych części przy pomocy specjalnego urządzenia, z którego korzystać będą mogły i inne zakłady.

Przytoczyłem tych kilka przykładów po to, aby pokazać, że na odcinku obniżki kosztów własnych mamy już w „Fabloku" pewne osiągnięcia. Mówię „pewne", bo nie są one jeszcze takie, aby mogły nas zadowolić.

Dalszą obniżkę kosztów własnych winniśmy uzyskać przez likwidację przerostów administracyjnych, gdyż jak dotychczas stosunek 18 pracowników administracyjnych na 1 pracownika pionu technicznego jest dużo wyższy niż przewidują to normy.

Wzrost kwalifikacji, głównie poprzez intensywne doszkalanie tokarzy i kowali, w stosowaniu przez nich nowych, przodujących metod pracy — to jeden z dalszych czynników, mających wpływ na obniżkę kosztów i wzrost wydajności, a tym samym, mający wpływ na wzrost zarobków.

Jednakże największe w tej dziedzinie wyniki spodziewamy się osiągnąć przez usprawnienie prac biur planowo-rozdzielczych, od których operatywności zależeć będzie przede wszystkim szybkie wprowadzenie u nas wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, mającego decydujący wpływ na systematyczną walkę o obniżkę kosztów własnych.

Chcąc zainteresować załogę tym zagadnieniem, regularnie organizowane będą, oprócz narad wytwórczych, narady ekonomiczne, na których zapoznawać się ona będzie ze wszystkimi problemami ekonomicznymi zakładu, z uzyskanymi wynikami ekonomicznymi, z brakami i niedociągnieciami hamującymi wzrost produkcji oraz z czynnikami wpływającymi na jej kształtowanie. Sposób ten ma więc na celu jeszcze większe zbliżenie robotnika do zakładu, głównie poprzez jeszcze większe materialne zainteresowanie go w osiąganiu jak najlepszych wyników w pracy. W praktyce winien zaś przyczynić się prócz tego do znacznego wzrostu produkcji i jej jakości przy równoczesnym stałym obniżaniu się kosztów własnych.

Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to zadanie łatwe, a wykonanie go wymaga od organizacji partyjnej znacznego wysiłku.

Te zadania polityczne i ideologiczne wymagać będą oczywiście poważnego podniesienia pracy organizacyjnej na znacznie wyższy niż dotąd poziom. Jednym z głównych naszych zadań w tej dziedzinie jest należyte ustawienie grup partyjnych (w tej chwili zajmujemy się tą sprawą). Omawia się już obecnie znacznie konkretniej i głębiej problemy produkcyjne na zebraniach oddz. org. partyjnej.

Chcąc jednak organizować systematyczne narady ekonomiczne musimy przede wszystkim my, członkowie partii, sprawy ekonomiczne lepiej sobie przyswoić. Podnoszenie naszej wiedzy w tej dziedzinie, to jeden z najważniejszych wniosków, jakie wyciągnęliśmy ze wskazań zawartych w tezach na II Zjazd.

STEFAN PTASZYŃSKI

I sekretarz
Komitetu Zakładowego PZPR
Fabryki Lokomotyw
im. F. Dzierżyńskiego
w Chrzanowie

Najmłodsi witają Nowy Rok

W dniach od 28 grudnia ub. roku do 6 stycznia odbywa się codziennie w gmachu Państwowego Liceum Pedagogicznego TPD przy ul. Oleandry w Krakowie Centralna Impreza Noworoczna pt. „Powitanie Nowego Roku", zorganizowana przez Wojewódzki Wydział Oświaty. W uroczystościach tych biorą udział dzieci z miasta i wsi w wieku od lat 7 do 14. Cztery takie imprezy odbywają się bieżąco na terenie województwa krakowskiego: w Krakowie, w Nowej Hucie, w Chrzanowie i w Tarnowie. Na największą skalę uroczystości te zostały zakrojone w Krakowie. Tutaj w „Powitaniu Nowego Roku" bierze udział około 12 tysięcy dzieci, przy czym dla dzieci z okolicznych powiatów został zorganizowany specjalny dojazd.

Wystawa prac dziecinnych cieszy się dużym zainteresowaniem. Na zdjęciu zagrody wiejskie wykonane przez młodocianych „plastyków".

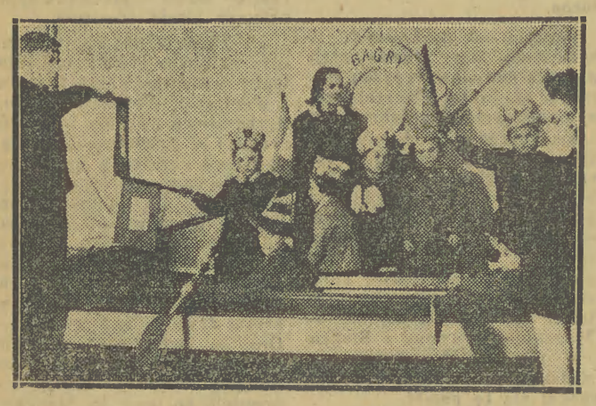

W „Sali morskiej" objęli właśnie posterunek przyszli marynarze, wykonując z powagą i przejęciem swoje zadania.

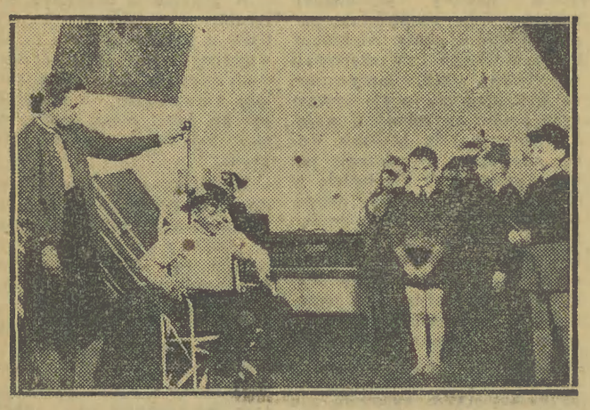

Może ten „góral" będzie kiedyś sławnym lotnikiem. Na razie próbuje swych sił na krzesełku nawigacyjnym.

Krakowiak jest ulubionym tańcem, a zespoły szkolne starannie opracowały swoje występy, aby uświetnić imprezę noworoczną dla najmłodszych. Fot. E. Węglowski

W związku z powyższą imprezą wnętrze gmachu Państwowego Liceum Pedagogicznego przy ul. Oleandry w Krakowie zostało przemienione w krainę dziecięcych marzeń. Zwykłe sale szkolne stały się kącikami zabawowymi, rysunkowymi, bajkowymi, zorganizowano salę widowiskową, morską, lotniczą, wystawę prac dziecięcych i bufet.

Czar noworoczny zaczyna działać z chwilą, gdy po przestąpieniu bramy dzieciaki wkładają na głowy różnobarwne czapeczki, które zamieniają je od razu na Krakowiaków, Łowiczanki, czy Ślązaków. Potem dopiero zaczyna się zwiedzanie poszczególnych sal. Najwięcej dzieci gromadzi się zwykle w sali morskiej, gdzie na jedną godzinę stają się marynarzami: sygnalizują, wiążą liny, zarzucają sieci. Tłumnie odwiedzana jest także loteria książkowa, urządzona dla małych przodowników nauki.

Delikatne dźwięki pianina dobiegają przez sąsiednie drzwi. W półmroku na dywanie, przed płonącym kominkiem, siedzą zasłuchane dzieci, a ob. Bocheńska kończy właśnie opowiadanie jednej z bajek.

Najgwarniej oczywiście jest na sali tanecznej. Nie da się opisać z jaką radością i wdziękiem tańczą tu małe dzieci. Jakie są dumne ze swoich papierowych czapeczek, z jakim podziwem przystają przed wirującą, oświetloną choinką. W sali widowiskowej występują dwa zespoły teatralne: krakowski, „Teatr Młodego Widza", grający bajkę „O Biedzie co miała siedem kostek" i teatr „Groteska" wystawiający bajkę Świerczyńskiej pt. „Antena w karczmie Rzym".

Oprawę plastyczną dla Imprezy Noworocznej przygotowali absolwenci A. S. P. łącznie z odpowiednimi instruktorami lotnictwa marynarki czy harcerstwa, stwarzając całość nie tylko o dużych walorach estetycznych ale i wartościowa dydaktycznie. Szczęśliwym pomysłem było zastosowanie, jako materiału plastycznego wielkiej ilości (ponad 1000 m) farbowanej gazy, zamiast używanego do tej pory płótna.

Obecna Impreza Noworoczna, która na pewno długo pozostanie żywa we wspomnieniach dziecięcych dobrze spełnia swoje zadanie: poprzez przyjemną rozrywkę mobilizuje najmłodszych do nauki i pracy. Jednocześnie jest ona dowodem troskliwej opieki naszej Partii i Rządu o wychowanie młodego pokolenia.

(cl)

NOTATNIK PARTYJNY

UWAGA ZWIERZYNIEC!

KD PZPR Zwierzyniec zawiadamia, że odprawa wszystkich sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych z zakładów produkcyjnych, spółdzielni, instytucji, urzędów i szkół odbędzie się we wtorek dnia 5. I. 54 r. o godz. 14 w sali KD przy Al. Krasińskiego 18.

Obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

CO? GDZIE? KIEDY?

2 stycznia 1954 r.
sobota

Teatry:

SŁOWACKIEGO: „Polacy nie gęsi", godz. 19.15.

STARY (duża sala): „Grzegorz Dyndała", godz. 19.15; (mała sala): „Wielka polityka", godz. 19.30.

POEZJI: „Nie igra się z miłością", godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: „W Stwoszowym domu", godz. 19.

GROTESKA: „Konik-garbusek", godz. 17.

NURT: „Kalinowy gaj" (w objeździe).

SATYRYKÓW — nieczynny.

KOLEJARZA: „Grzech", godzina 19.

Kina:

APOLLO: „Na granicy", godz. 13; „Lubow Jarowaja", cz. I., godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Kotowski", godz. 16, 18, 20. — WARSZAWA: „Podstęp swatki", godz. 16, 18, 20. WANDA: „Taksówka nr 3886", godz. 16, 18, 20. SZTUKA: „Skazana wioska", godz. 11; „Sprawa do załatwienia", godz. 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „My urwisy", godzina 16, 18, 20. — MŁODA GWARDIA: „Polska kronika filmowa", „Delegacja chłopów chińskich w ZSRR", godzina 15.30, 17, 18.30, 20. CHEMIK: „Iwan Groźny", godz. 19. — STAL: „Na kalkuckim bruku", godz. 16, 18, 20. ŚWIT: „Wilhelm Tell", godz. 16, 18, 20. — ZRYW: „Podstęp swatki", godzina 19.

*

DYŻUR INTERNISTYCZNY: Oddział wewnętrzny szpitala im. Narutowicza.

DYŻUR CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Oddz. III Państw. Szpitala Klinicznego.

APTEKI: Rynek Gł. 22, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Bohaterów Stalingradu 77, Plac Matejki 2, Krowoderska 74, Borek Fałęcki — Główna 344.

3 stycznia 1954 r.
niedziela

Teatry:

SŁOWACKIEGO: „Polacy nie gęsi", godz. 15; „Jegor Bułyczow i inni", godz. 19.15.

STARY: (duża sala) — „Grzegorz Dyndała", godz. 15.15; „Profesja pani Warren", godz. 19.15; (mała sala) — „Wielka polityka", godz. 15; „Domek z kart", godz. 19.30.

POEZJI: „Nie igra się z miłością", godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: „W Stwoszowym domu", godz. 19.00.

GROTESKA: „Konik garbusek", godz. 11.00.

NURT: „Kalinowy gaj" (w objeździe).

KOLEJARZA: „Grzech", godzina 15 i 19.

Kina:

MŁODA GWARDIA: „Pieśń tajgi", godz. 15.15, 17.30, 19.45. CHEMIK: „Iwan Groźny", godzina 15.00, 17.00, 19.15. STAL: „Domek z kart", godz. 16.00, 18.00, 20.00. ŚWIT: „Nadziei za dwa grosze", godzina 16.00, 18.00, 20.00.

W pozostałych kinach program jak w dniu 2 stycznia.

DYŻUR INTERNISTYCZNY: Oddział wewn. szpitala im. Biernackiego.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Klinika Położnictwa i chorób kobiecych AM.

Komunikat
Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Krakowie zawiadamia wszystkich uczestników grup samokształceniowych z katedry materializmu dialektycznego i historycznego, że dnia 5. I. 1954 r. o godz. 19 odbędzie się wykład w WOSP w dużej sali na parterze.

TEMAT: „Ruch i rozwój w przyrodzie i społeczeństwie'.

LITERATURA OBOWIĄZKOWA:

1) Fr. Engels — **Dialektyka przyrody** — wyd. KiW 1950 r., str. 59—78.

2). W. Lenin — **Wielkie poczynania** — Dzieła Wybrane, t. 2, wyd. 1948 r., str. 571—581.

3). W. Lenin — **Materializm a empiriokrytycyzm** — Dzieła, t. 14, str. 304—313, wyd. KiW 1949 r.

4). J. Stalin — **Anarchizm czy socjalizm** — Dzieła, t. 1, wyd. KiW. 1949, str. 307—310.

5). J. Stalin — **O materializmie dialektycznym i historycznym** — Zagadnienia leninizmu, wyd. KiW 1951 r., str. 678.

6). J. Stalin — **Przemówienie na Pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców**, 17 listopad 1935. Zagadnienia leninizmu, wyd. KiW 1951 r., str. 622—638.

7). J. Stalin — **Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR**, wyd. KiW 1952 r., str. 5—13.

LITERATURA ZALECONA:

Rozentahl — **Marksistowska metoda dialektyczna**, str. 123—128. wyd. KiW 1953.

Nasze felietony

To nie był sen!

Gdy pewnego dnia, a był to jeszcze piękny i ciepły październik, żona mi oświadczyła, że nie ma co włożyć na siebie, ocknąłem się i zrozumiałem, że idzie zima i Nowy Rok. Kupiliśmy więc materiał na sukienkę. Ale kto ją uszyje? Jest to przecież problem „być albo nie być" (zawiedzionym, ocyganionym, poszkodowanym...), zwłaszcza gdy się codziennie czyta o brakorobach, bumelantach, lub o nieszczęśnikach, co się odważyli dać zamówienie na miarę i czekają....

Ostatecznie wybór padł, na pewną spółdzielnię krawiecką. Wchodzimy z pewnym strachem. Zaraz na wstępie wita nas uśmiechnięta twarz kasjerki i głośne „dzień dobry!".

— Źle jest, — myślę sobie, — to musi być jakaś pułapka!

Ale pytamy o ceny i terminy. Owszem, sukienka może być uszyta, wedle żurnalu, cena za model 180 zł, termin 2 tygodnie. Żona, trochę porywczo i bez zastanowienia mówi: „Zgoda, proszę brać miarę" i nie patrzy na mnie i moje znaki ostrzegawcze.

Wychodzi kierowniczka. I bestia, też się uśmiecha! I też pierwsza mówi „dzień dobry". Widzę, że wpadliśmy po uszy. Przecież to jest wbrew wszelkim spółdzielczo-usługowym tradycjom! Uśmiechać się do gościa i mówić mu dzień dobry? Brać mu miarę, grzecznie i cierpliwie, zamiast zmierzyć go zimno i niechętnie, jak intruza? Oni nas tu nabiorą na jakiś gruby kawał. Mogą np. zamienić materiał. Dla pewności biorę próbkę ze sobą.

A żona — dała się przecież nabrać na te uśmiechy. Nie czekając na wynik pierwszego zamówienia, zaniosła tam jeszcze dwie mniejsze roboty, naprawki i przeróbki.

Nadchodzi termin pierwszej roboty. Dla pewności czekamy parę dni. Gdybyśmy przyszli punktualnie, mogliby się przecież śmiertelnie obrazić i uważać nas za żółtodziobów.

I znów witają nas uśmiechy i dzień dobry, oraz grzeczna wymówka (żebym tak zdrów był!), że robota już dawno czeka! Ze zdwojoną uwagą oglądamy wykonanie itd. Wszystko „klapuje" bez zarzutu. Ale z ostrożności zastrzegamy sobie bezpłatną poprawkę po próbie w domu.

— „Rozumie się, — mówi uśmiechnięta kierowniczka, — poprawimy bez dopłaty. A tymczasem zapłaci pani 8 procent taniej, bo zniżka".

W domu jeszcze jedna generalna próba i badania. Materiał ten sam, dodatki dobre, wykończenie staranne. I do tego — zwrócili wszystkie resztki, „bo mogą się przydać!".

A drugie i trzecie zamówienie też zostało wykonane starannie, fachowo i terminowo. Robota czekała na nas, nie my — na nią.

Gdy w domu oglądaliśmy całą robotę, szukając koniecznie dziury na całym, żona mówi nagle: „Wiesz co? Uszczyp mnie mocno, bo może nam się to śni i zaraz obudzimy się do przykrej rzeczywistości?"

A jeżeli to nie sen, to o takiej „hecy" warto napisać do „Gazety" proponuje żona. Więc — piszemy. Jeżeli ktoś naszym słowom nie wierzy, a jest na tyle odważny, żeby na własnej skórze, czy raczej „materii", zaryzykować, niech idzie na ul. Sebastiana 23 do 4 Punktu Usługowego Spółdzielni Krawieckiej im. H. Sawickiej. Tam może zobaczyć te dwie panie (Kurzankę i Bieńczycką), które swoje obowiązki spełniają dobrze i grzecznie.

E. B

Nowe zadania Miejskiej Rady Narodowej

Na ostatniej X sesji Miejskiej Rady Narodowej omówione zostały zadania MRN i jej organów na lata 1954—1955 w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR.

Jako kluczowe zagadnienie w związku z charakterem miasta postawiono

DROBNY PRZEMYSŁ I RZEMIOSŁO.

Mimo wzrostu produkcji globalnej drobnego przemysłu w porównaniu z rokiem 1951 o około 60 proc., są jeszcze duże niedociągnięcia. Głównymi z nich są: tendencja w kierunku wykonywania planu wartościowego z pominięciem planu asortymentowego oraz narastanie remanentów, spowodowane wytwarzaniem artykułów nie mających popytu na rynku lub złych jakościowo.

W wyniku analizy zostały sprecyzowane zadania na najbliższy rok: **poprawa jakości produkcji, powiększenie asortymentów wyrobów drobnego przemysłu, pełne wykorzystywanie odpadów.** Ważnym zadaniem stojącym przed MRN jest uruchomienie zaplanowanych na 1954 rok 134 punktów usługowych, głównie w dzielnicach peryferyjnych.

Rok bieżący był okresem szczególnie ważnych decyzji i zmian w dziedzinie

OBROTU TOWAROWEGO.

Aby usprawnić organizację dopływu masy towarowej i sprawnie dostarczać ją do sklepów detalicznych w przyszłym roku powiększona będzie ilość punktów sprzedaży o około 18 proc. Poza tym zostaną urządzone nowe place targowe, przywrócone handlowi lokale zajęte na inne cele oraz podniesiona kultura handlu.

Jako następny punkt omówiono zagadnienie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej i budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych.

W związku z niedostateczną jeszcze ilością izb mieszkalnych i niepełnym w wielu wypadkach nadzorem nad remontem, konieczna jest większa ingerencja rady w działalność spółdzielni mieszkaniowych, zapewnienie budownictwu mieszkaniowemu odpowiedniej ilości materiałów budowlanych oraz objęcie akcją remontów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej w 1954 r. 17.500 izb, a w 1955 r. 20.000 izb mieszkalnych.

Jednym z najważniejszych zadań, stojących przed MRN jest zmiana stylu pracy Wydziału Kwaterunkowego, ponieważ dotychczasowa działalność Prezydium MRN jako władzy kwaterunkowej była błędną i oderwana od istotnych potrzeb ludzi pracy.

Następnie omówiono zagadnienia budownictwa urządzeń służących do zaopatrywania ludności w wodę i ciepło, urządzeń do usuwania nieczystości, zagadnienie pralnictwa i łaziennictwa.

Dla usprawnienia komunikacji miejskiej w roku 1954 zostanie powiększona ilość wozów tramwajowych o 30 oraz rozbudowana sieć tramwajowa i autobusowa w dzielnicach peryferyjnych jak również powstanie 516 punktów świetlnych dla regulacji ruchu.

W dalszym ciągu obrad omówiono

ZAGADNIENIE OŚWIATY

na terenie miasta Krakowa. Obok poważnych zdobyczy, jak zlikwidowanie analfabetyzmu masowego, objęcia powszechnym nauczaniem 100 proc. dzieci w wieku szkolnym — dają się zauważyć poważne niedociągnięcia: słaba mobilizacja rezerw społecznych do współpracy ze szkołą, za małe wykorzystanie współzawodnictwa międzyszkolnego. W związku z tym określono środki, prowadzące do podniesienia poziomu pracy w szkołach i zabezpieczenia odpowiednich warunków lokalowych.

Z omawianym zagadnieniem wiąże się konieczność podniesienia na wyższy poziom pracy organizacji i instytucji kulturalnych na terenie miasta. Do nich należy zaktywizowanie działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej, zorganizowanie 10 świetlic blokowych, opieka nad remontami i rekonstrukcjami obiektów zabytkowych oraz zapewnienie odpowiedniej pomocy materialnej i kadrowej instytucjom kulturalnym.

Ostatnim omawianym punktem sesji była

SŁUŻBA ZDROWIA.

W wyniku analizy, stwierdzającej braki w pracy służby zdrowia szczególnie w Nowej Hucie, postanowiono utworzyć stację sanitarno-epidemiologiczną na terenie miasta Krakowa, oddać do użytku szpital w Nowej Hucie w terminie do 31 III 1954 r., uruchomić żłobki przy zakładach pracy, rozszerzyć sieć przychodni przyzakładowych, rozwijać oświatę sanitarną oraz kontrolować pełne wprowadzenie w życie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

W dyskusji wzięli udział tow. tow. Pawlak, Henner, Drobner, Czapnicki i wielu innych.

Sesję zakończył wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, podając do wiadomości, że istnieje budżet dodatkowy w sumie około 1 miliona zł na cele gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, oświaty i służby zdrowia.

(k. d.)

SPORT

Nareszcie śnieg!

Nareszcie zima. W ostatnich dniach starego roku spadł tak bardzo oczekiwany obfity śnieg. I to nie tylko wysoko w górach, ale i na nizinach. Zaroiły się szlaki narciarskie. Na zdjęciach dwa fragmenty z narciarskiej wycieczki.

Delegacja gimnastyków radzieckich na obradach w Szwajcarii

MOSKWA. Z Moskwy wyjechała do Szwajcarii delegacja radziecka sekcji gimn. w celu wzięcia udziału w obradach komisji technicznej Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. W skład delegacji wchodzi wiceprzewodniczący sekcji — Mironow i zasłużony mistrz sportu Kamieńska.

Na obradach omawiane będą sprawy związane z przyszłymi mistrzostwami świata w gimnastyce, które odbędą się we Włoszech w lecie 1954 r.

II runda hokejowych mistrzostw ZSRR

MOSKWA. W Związku Radzieckim rozpoczęły się rozgrywki II rundy hokejowych mistrzostw ZSRR. W Moskwie przodownik rozgrywek — moskiewskie Dynamo spotkało się z wielokrotnym mistrzem ZSRR — drużyną CDSA przegrywając 3:6. Jest to pierwsza porażka drużyny Dynamo w obecnych mistrzostwach.

Po 9 grach prowadzi w dalszym ciągu Dynamo (Moskwa) — 16 pkt przed drużyną Leningradzkiego Domu Oficerów — 14 pkt i CDSA — 13 pkt.

Australia obroniła puchar Davisa

MELBOURNE. Po zaciętych walkach zakończyło się w Melbourne finałowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa między obrońcą pucharu — Australią i USA. Mecz przyniósł zwycięstwo Australii 3:2, a o wyniku zadecydowała ostatnia gra, w której Rosewall pokonał mistrza Wimbledonu Seixasa 6:2, 2:6, 6:3, 6:4.

W pierwszym dniu meczu obie strony zdobyły po jednym punkcie. Hoad wygrał z Seixasem, a mistrz USA Trabert pokonał Rosewalla. W drugim dniu Amerykanie sprawili dużą niespodziankę, wygrywając w pięciu setach grę podwójną i obejmując prowadzenie 2:1. Ostatnie gry pojedyncze przyniosły sukces gospodarzom. Hoad po dramatycznej walce wygrał z Trabertem, a Rosewall zdobył decydujący punkt w meczu z Seixasem.

Australia odebrała USA puchar w 1950 roku i od tej pory obroniła go w meczu z Amerykanami trzykrotnie.

Zwycięstwo hokeistów Czechosłowacji w Oslo

PRAGA. W Oslo odbyło się międzypaństwowe spotkanie hokejowe między reprezentacjami Czechosłowacji i Norwegii, zakończone zwycięstwem drużyny CSR 7:2 (2:1, 2:1, 3:0).

W 6 min. spotkania prowadzenie objęli Norwegowie, zdobywając pierwszy punkt w zamieszaniu podbramkowym ze strzału Gundersena. Wyrównującą bramkę strzelił w 18 min. Charouzd, a w minutę później, po ładnej kombinacji ataku CSR, prowadzenie dla Czechosłowacji uzyskał V. Bubnik.

Już w pierwszej minucie II tercji gospodarze wyrównali przez Bjerklunda, jednakże Czechosłowacy ponownie objęli prowadzenie w 13 min. ze strzału Charouzda, a tuż przed zakończeniem II tercji czwartą bramkę dla CSR uzyskał Sekyra.

W III tercji hokeiści czechosłowaccy mieli zdecydowaną przewagę, zdobywając trzy bramki, których strzelcami byli: w 4 min. — Vidlak, w 7 min. — V. Bubnik i w 13 min. — Rajman.

Spotkanie prowadzili: Beranek (CSR) i Paulsberg (Norwegia).

Hokeiści CWKS grają dwukrotnie z Dynamo Weisswasser

WARSZAWA. W dniach 3 i 4 stycznia br. odbędą się w Warszawie na sztucznym lodowisku międzynarodowe spotkania w hokeju na lodzie między drużyną CWKS a zespołem Dynamo Weisswasser (NRD). Spotkania poprzedzone będą rewią na lodzie.

Drużyna CWKS wystąpi w składzie: bramkarz — Kocząb, Hampel, obrońcy — Chodakowski, Olczyk, Bromowicz, Wilczek, Zawadzki i Pęczek, oraz napastnicy Janiczko, Nowak, Olszowski, Kurek, Nikodemowicz, Jeżak, Wróbel II, Wróbel III, Czech, Herda.

Dolina Chochołowska czeka na turystów

Mimo że był to już dwudziesty dzień grudnia, nic nie przypominało zimy, a tym bardziej zimy zakopiańskiej. Auto mijało szybko gołe pola, od czasu do czasu poprzez chmury wyglądało leniwie jasno-żółte słońce; góry przesłoniła poranna mgła. Monotonną podróż urozmaicił ostry zakręt, potem częste wstrząsy przypomniały, że jesteśmy już na drodze gruntowej. Za chwilę cel podróży — Polana Chochołowska. Jeszcze kilka karkołomnych podjazdów, parę prowizorycznych mostków i zamalowniczo porozrzucanymi szałasami pasterskimi—schronisko. Obszerny budynek o kubaturze ok. 10.000 m sześć. stanowi doskonale dostosowaną do otoczenia całość.

W chwili, gdy pierwsi turyści załatwiali wstępne formalności, cofnęliśmy się pamięcią do tych lat, kiedy miłośnicy Tatr zaczęli pojawiać się na Polanie Chochołowskiej. Było to w latach pierwszej wojny światowej, gdy Polski Związek Narciarski wybudował mały domek, w którym można było znaleźć zaciszny kąt, odpocznek, piec. To pierwsze „schronisko" zostało zniszczone, zapomniane.

W roku 1932 Warszawski Klub Narciarski wybudował duże schronisko, zostało ono doszczętnie zniszczone w rezultacie działań wojennych.

Po wojnie, śmiałe marzenia wielu działaczy turystycznych zaczęły nabierać realnych kształtów; w maju 1951 roku przystąpiono do budowy nowego schroniska.

Ponad dwa lata walczyła dzielna załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego z ciężkimi warunkami atmosferycznymi, nie przerywając prac nawet w najcięższych dniach zimowych. Dziś jeszcze jeden obiekt służy społeczeństwu. Schronisko jest dostosowane tak dla turystów przejściowych jak również dla amatorów dłuższego pobytu. Pierwsi mają do dyspozycji bufet, poczekalnię, pomieszczenie dla gotowania własnych potraw, łazienki i natryski. Mają oni oddzielne wejście, tarasy i werandy. Goście stali mają do dyspozycji pokoje dwu i czteroosobowe oraz sale zbiorowe na kilkanaście i więcej miejsc. Ogółem schronisko dysponuje 200 miejscami, gwarantując wszelkie wygody jak: światło elektryczne, łazienki, poczta i telefon, czytelnia, biblioteka.

Myśląc o turystach nie zapomniano również o 30-osobowym personelu; tak warunki bytowe jak i pracy nie pozostawiają nic do życzenia. Nowoczesna kuchnia, parowe kotły i specjalne windy, szwalnia i pralnia, spusty na śmiecie i brudną bieliznę z każdego piętra, jadalnia, świetlica i jasne czyste pokoje mieszkalne są do dyspozycji pracowników.

Schronisko na Polanie Chochołowskiej rozpoczęło pracę w służbie masowej turystyki. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze udostępniło jeszcze jeden piękny zakątek Tatr miłośnikom sportów zimowych i turystyki letniej. Wspaniałe tereny narciarskie pozwolą na odciążenie tak bardzo przepełnionych tras tatrzańskich.

BOHDAN KOMOCKI

GAZETA KRAKOWSKA ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" **Adres Redakcji:** Kraków, Wielopole 1, III p. **Telefony: Redaktor Naczelny** 509-85. **Sekr. Odp. Redakcji** 225-93, 215 63. **Sekretariat Redakcji** 556-53. **Dział Kulturalny Echo Tygodnia** 559-00. — **Dział Partyjny** 598-12. **Dział Rolny** 203-67. **Dział Ekonomiczny** 246-87. **Dział Listów i Korespondencji** 202 13, 209 95. **Redakcja Nocna** 225 93, 245 13. **Dział Sportowy** 543-58. **Dział Miejski** 210-68. — **Redaktor Naczelny przyjmuje** od 11 30 do 12.30. **Sekr. Odp. Redakcji od** 11.30 do 12.30. **Sekretariat** od 10.30—11.30. **Adres Administracji:** Delegatura RSW „Prasa", Kraków, Wiślna 2, II piętro. **Telefony:** 558 62, 588-41. **Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa"**, Kraków, Rynek Główny 46, I p. — tel. 553 40 Listy adresować: Kraków, 1, skr. poczt. 566. Konto PKO IV/1980/110. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. **Cennik ogłoszeń: Drobne** za wyraz zł 1 50 (najmniej 10 — najwięcej 30 wyrazów). **Wierszowe** — (rubryki: „pracownicy poszukiwani", „obwieszczenia", „przetargi", „licytacje") — za wiersz szer. 70 mm zł 30.—. (W „Gazecie Tarnowskiej" zł 18.—). **Ramkowe — za 1 mm zł 4.50 (w „Gazecie Tarnowskiej" zł 3.—). Tekstowe** za 1 mm zł 9.— (w „Gazecie Tarnowskiej" zł 6.—). Za ogłoszenia w numerach świątecznych, niedzielnych lub specjalnych 50 proc. drożej. **Warunki prenumeraty:** zakładowa mies. zł 3.50, mies. przez pocztę zł 5.—, kwartalnie zł 15.—, półrocznie zł 30.—, rocznie zł 60.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny. Zamówienia na prenumeratę zbiorową tzw. zakładową należy kierować bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch".

Krakowska Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków, Wielopole 1, tel. 542-52.

M—5—15002